

Najpopularniejszym skrótem w Helsinkach jest obecnie ETYK, będący fińskim odpowiednikiem naszego skrótu KBWE, czyli Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Słowo — ETYK widnieje na pierwszych stronach tutejszych gazet i na planszy pierwszych informacji dziennika telewizyjnego. Skróć działa w sposób niemal magiczny: z nalepką ETYK na szybie można parkować samochodów w specjalnie zarezerwowanych miejscach, legitymacja z tym nadrukiem otwiera dostęp do wszystkich urzędów i instytucji, a od najbliższej soboty będzie niezbędna, by dotrzeć choćby w pobliżu gmachu „Finlandia”, gdzie w przyszłą środę rozpoczynają się obrady III fazy KBWE.

Do stolicy Finlandii napływają codziennie oficjalne zgłoszenia udziału w III fazie KBWE ze strony oficjalnych delegacji. Codziennie uzupełnia się więc o nowe nazwiska listę przywódców, którzy przybędą na historyczne spotkanie. Dotychczas z 20 krajów, które ujawniły już skład swych delegacji — 19 (wyjątek na razie stanowi San Marino) reprezentowanych będzie przez przywódców najwyższego szczebla, tzn. prezydentów, premierów czy kanclerzy lub w przypadku państw socjali-



stycznych — I sekretarzy partii. Będzie to więc spotkanie bez precedensu, godne rangi, jaką w historii naszego kontynentu zajmują uchwały Konferencji w sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

W ostatnich dniach gospodarze fińscy koncentrowali swe prace głównie na rozbudowie łączności telefonicznej ze światem. Wiele delegacji zjawi się w Helsinkach z własną aparaturą telegraficzną i stąd wymagane są specjalne łącza. Na zdjęciu: robotnicy przygotowują flagi 35 państw, które uczestniczyć będą w III fazie Konferencji w Helsinkach.

(O Konferencji piszemy dziś szeroko w komentarzu na str. 2). CAF — telefot

Statek „Apollo” pomyślnie wodował wczoraj na Oceanie Spokojnym

Radziecko-amerykański eksperyment kosmiczny zakończył się pełnym sukcesem

Wczoraj o godz. 22.18 czasu warszawskiego statek „Apollo” z trzema astronautami —

Thomasem Staffordem, Vance Brandem i Donaldem Slaytonem wodował na Oceanie Spokojnym w odległości 555 km na zachód od Honolulu. Na astronautów oczekiwał lotniskowiec „New Orleans”, który wzięł również na pokład kabinę dowodzenia statku „Apollo”. W ten sposób zakończony został definitywnie historyczny międzynarodowy radziecko-amerykański eksperyment kosmiczny, w czasie którego statki „Sojuz-19” i „Apollo” połączyły się na orbicie okołoziemskiej, a ich załogi współpracowały ze sobą przeprowadzając wiele wspólnych doświadczeń naukowych i technicznych.

Załoga „Apolla” spędziła na jego pokładzie łącznie 217 godzin, dokonując 138 okrążeń Ziemi. 47 godzin i 13 minut amerykańscy astronauty spędzili razem ze swymi radzieckimi kolegami, którzy powrócili na Ziemię 21 lipca.

Załoga statku kosmicznego „Sojuz-19”, Aleksiej Leonow i Walerij Kubasow wzięła wczoraj udział w konferencji prasowej w Moskwie w związku z zakończeniem radzieckiej części wspólnego eksperymentu „Sojuz” — „Apollo”. Na konferencji podkreślono, że kosmonauci radzieccy wykazali w czasie wspólnej misji pewność i precyzję działań oraz mistrzowskie opanowanie wszelkich czynności, wchodzących w zakres lotu.

Z okazji pomyślnie zakończonego eksperymentu kosmicznego „Sojuz” — „Apollo” sekre-

tarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew wystosował do prezydenta USA, Geralda Forda depeşe gratulacyjną. „Lot statków „Sojuz” i „Apollo” ma znaczenie historyczne, jako symbol dokonującego się procesu odprężenia w sytuacji międzynarodowej (Dokończenie na str. 2)



Huta im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim zajmuje w kraju czwarte miejsce pod względem wartości produkcji i wielkości zatrudnienia. Obecnie trwają tu intensywne prace przy budowie nowego zakładu, którego największym obiektem będzie stalownia elektryczna o zdolności docelowej — 200 tys. ton stali rocznie. Na zdjęciu: prace montażowe elementów zasilania pieca elektrycznego. CAF — Kwiatkowski

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXX PISMO POPÓLNICZE Nr 162 (9257) ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 25, 26, 27 lipca 1975 r.

Dla wczasowiczów raj, dla zniwiarzy znojna praca

Mamy najładniejsze lato w okresie powojennym

Tegoroczne lato zaczyna sobie zdobywać opinię najładniejszego w całym powojennym okresie. Mało niżów, a tym samym pogody deszczowej i chmurnej. Zdecydowana przewaga okresów słonecznych i wyświeżających. Wprawdzie okresami narzekamy na zbyt duży upał, ale po kilku dniach wysokich temperatur następuje ochłodzenie o kilka stopni. Tak też zapowiada się na najbliższe dni do końca 3 dekadzie lipca br.

Temperatura maksymalna w dzień od 20 do 23 na północy kraju, do 23—27 st. na pozostałym obszarze. Zachmurzenie umiarkowane i tylko chwilami przelotne opady z możliwością burz.

A co nas czeka w sierpniu? Zakład Prognoz Długoterminowych opracował orientacyjną prognozę pogody aż do 20 sierpnia. Mówi ona, że najcieplejszy okres, typowo letni, spodziewany jest właśnie w I dekadzie sierpnia br. Kto weźmie w tym czasie urlop, będzie miał upalną aurę, z temperaturą maksymalną w dzień od 26 do 30 st. Na południu może być nawet powyżej 30 st. w cieniu. Tylko chwilami skłonność do burz.

Natomiast w 2 dekadzie sierpnia ma się ochłodzić. Temperatura w dzień obniży się do 19—24 st., a minimalna w nocy od 10 do 14 st. Nadal przeważnie zachmurzenie umiarkowane,

ale okresami zjawiają się przełotne opady i burze.

Wędkarzy i wodniaków zainteresują przewidywania hydrologów, którzy zapowiadają w 3 dekadzie lipca br. wahania stanów wody na środkowej Wiśle w granicach górnej strefy wody niskiej.

Kogo interesują bardziej szczegółowe dane o pogodzie do 20 sierpnia br., niech zapamięta, że średnia temperatura tego okresu wynosi w Polsce centralnej 18,5 stopnia, zaś suma opadów waha się około 65 milimetrów. W tym roku średnia temperatura ma być wyższa od tej normy, a suma opadów w normie, ale raczej z tendencją nieprzekroczenia wspomnianej ilości opadów. Potwierdza to, że czeka nas znacznie więcej dni słonecznych i bezdeszczowych,

aniżeli chmurnych i chłodnych, czy słońcnych. Dla urlopowiczów — raj, dla zniwiarzy znojna praca w upalne dni na polach, a dla wielu upraw, przede wszystkim ziemniaków i buraków — daje się już widać znaki zbyt skąpa ilość opadów.

Przedłużenie mandatu sił ONZ na Synaju

Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła w czwartek w późnych godzinach wieczornych rezolucję o przedłużeniu na dalsze trzy miesiące, tj. do dnia 24 października br., mandatu Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ stacjonujących na Synaju. Dotychczasowy mandat sił ONZ wygasi 24 bm.

KONCZA się przygotowania do sprowadzenia na Ziemię załogi stacji orbitalnej „Salut-6”. Przygotowania te przeprowadzają zarówno stacje naziemne, jak i załoga „Saluta”, która wszystko musi pozostawić w idealnym porządku na pokładzie stacji. Jak wiadomo, stacja naukowa „Salut” może być wykorzystywana wielokrotnie.

RZECZNIK Białego Domu R. Nessen oświadczył na konferencji prasowej, że prezydent USA, Gerald Ford uważa końcowy dokument, opracowany na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, za

Ze świata

ze wszech miar pożyteczny; za dokument, który podpisze z największą radością.

NA WSPÓLNYM posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i komisji spraw wewnętrznych niemieckiego Bundestagu przyjęto rezolucję rekomendującą rządowi RFN podpisanie w Helsinkach końcowych dokumentów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Deputowani SPD i FDP głosowali za rezolucją, natomiast deputowani CDU/CSU przeciwko.

SEKRETARZ generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Pierre Gensou, otrzymał radziecki Order Przyjaźni Narodów.

Po trzech dniach poszukiwań znaleziono zaginionego chłopca

ale sprawa nie na tym się kończy!

Przyjechał do Zakopanego z rodzicami. W niedzielę powiedział, że idzie na wycieczkę. Kiedy do wieczora 21 bm. nie wrócił, jego rodzice, państwo Rudolowie z Krakowa zaalarmowali GOPR. Poszukiwania rozpoczęto od razu. Ponieważ młody Krzysztof interesował się grotami rozpoczęto przeszukiwanie wszystkich jaskiń w rejonie Kościeliskiej oraz penetrowanie skałek i zboczy. W tej akcji brali udział nie tylko polscy ratownicy, ale wopści i Horsa Służba. Do akcji włączono nawet helikopter, 23 w prasie ukazała się notatka o poszukiwaniach Krzysztofa. Wtedy jego kuzyn udzielił dodatkowych informacji. Zaczęto na nowo przeszukiwać wszystkie grotę, a kuzyn zaginionego sam również wziął w tej akcji udział i miał to szczęście, że w pobliżu jaskini Szczelina Chochołowska natrafił na plecak zaginionego. Ściągnięto ekipę, która weszła do grotę. Wewnątrz, 300 m od wylotu znaleziono wyczerpanego Krzysztofa i nie dziwnego, była to 57 godzina od chwili, kiedy wyszedł na wycieczkę. Obecnie Krzysztof jest w szpitalu w Zakopanem i do domu powróci lada dzień

Jak to się stało, że 18-letni chłopak o mało nie zginął w jaskini nie tak daleko od drogi? Sprawa jest prosta. Młody człowiek zabrał ze sobą tylko

wzwiązaną ręczną latarkę, a gdy tam wypadła z ręki, stracił w ciemności orientację i zamiast do wyjścia poszedł w głąb jaskini (Dokończenie na str. 2)

Krótko...

◆ W szpitalu pediatrycznym w Glasgow dokonano w środę operacji wszczepienia stymulatora serca trzytygodniowemu dziecku. Jak twierdzą lekarze, jest to pierwszy w W. Brytanii wypadek wszczepienia takiego aparatu niemowlęciu.

◆ Z okazji zbliżającej się 30 rocznicy zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki dziennik „Asahi Shimbun” przeprowadził ankietę, z której wynika, że liczba ludzi zapadających w Japonii na chorobę popromienną nadal wzrasta. Najczęściej przeżywają choroby to różne postaci raka, ciężkie schorzenia wątroby oraz katarakta.

◆ Sąd miejski w Kopenhadze skazał ostatnio na kary od roku do 4 miesięcy więzienia 31 osób — 26 kierowców samochodów dostawczych i 5 magistrów znowelizowanych zakładów browarniczych „Tuborg” za to, że w ciągu paru lat nielegalnie wywieźli i sprzedali na

własny rachunek 228.000 butelek piwa ogólnej wartości 478.000 koron.

◆ W wyniku eksplozji miny w pobliżu miejscowości Comilla w Bangladeszu 10 osób zginęło, a 32 odniosły obrażenia. Stan 7 rannych jest krytyczny.

◆ Nad amerykańskim miastem Canton w stanie Illinois przeszło gwałtowne tornado. Żywiot wyrządził znaczne szkody w różnych częściach miasta oraz spowodował śmierć 4 osób. 37 dalszych osób odniosło obrażenia.

◆ Zawarte w wiorek między trzema angielskimi organizacjami wywoleńcami: MPLA, FNLA i UNITA porozumienie o przetrwaniu ognia nie jest w pełni respektowane. Na przedmieściach Luandy doszło do sporadycznych wymiany strzałów. Do starć doszło także w pobliżu miasta Caxito, 65 km na północ od Luandy.

◆ Z dniem 1 września br. w 7 południowych stanach USA aligatorzy zostaną zdjęte z listy zwierząt pod pełną ochroną. Oznacza to kres bezstraszkiego ży-

NIE SIEDZ W DOMU idź na wycieczkę

Zabytki Lanckorony Krakowski „Balaton”

W ramach akcji „Echa”, PTTK i Wydziału KFFiT Urzędu Miejskiego pn. NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ na najbliższą niedzielę proponujemy naszym Czytelnikom następujące atrakcyjne spaceracje poza miasto:

● ZABYTKI LANCKORONY — przejazd pociągiem do Kalwarii Lanckorony — Kalwaria Zebrzydowska — Cedron — Lanckorona — Solca — Zarzyce Wielkie — Leńce — powrót koleją — 15 km spaceru czyli 15 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTK. Zbiórka o godz. 6.30 kolo zegara na Dworcu Głównym PKP (odjazd pociągu o godz. 7.07). Prosimy o wcześniejsze wykupienie biletów wycieczkowych (powrotnych — cena 20 zł) do Kalwarii Lanckorony. Głównym celem naszej wędrow-

ki jest miasteczko Lanckorona, malowniczo położone na południowo-wschodnim zboczu góry Zar. Wielką atrakcją tego miasta są — stanowiące dziś rodzaj skansenu — drewniane domki o oryginalnej architekturze. Są one ustawione szczytami do ulicy, posiadają szerokie sienie, które dawniej służyły jako klepiska i jako wozownie, mają wejścia do piwnic wprost z chodnika. Domy są oddzielone wąskimi przejściami (tzw. międzyuchy), ponad którymi można zobaczyć drewniane rynny, które są wysunięte dość daleko przed lica ścian.

● KRAKOWSKI „BALATON” — przejazd autobusem MPK do Kryspinowa — krakowski „Balaton” (Dokończenie na str. 2)

Zmarł Profesor St. Sierotwiński

23 lipca zmarł nagle w Krakowie w wieku 66 lat Profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej — STANISŁAW SIEROTWIŃSKI. Zmarły był wybitnym filologiem, oddanym przyjacielem młodzieży, autorem wielu prac teoretycznych — literackich i biograficznych. Szczególną popularnością i uznaniem cieszył się jego „Słownik terminów literackich”. Znaczną część swego pracowitego życia poświęcił Profesor Sierotwiński badaniom problemów polskiego życia kulturalnego w okresie okupacji hitlerowskiej, które znalazły wyraz w pracy pt. „Kraków literacki pod okupacją hitlerowską” oraz oddane do druku na kilka dni przed śmiercią literackiej kronice okupacyjnej.

Śmierć Profesora Sierotwińskiego jest dla nauki polskiej kolejną bolesną stratą. (1-k)



Tego lata kalosze, nawet najmłodniejsze są mało przydatne. CAF — Polittikens

...z dalekopisu

Laureaci Nagród Ministra Kultury i Sztuki



Za wybitne osiągnięcia aktorskie Anna Polony otrzymała Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki II stopnia.

Anna POLONY

Kraków ma prawo uważać się za miasto znakomitych aktorów. Asumpt do takiego przekonania dają artyści, których kreacje stanowią niepodważalny wkład w rozwój polskiego teatru. Anna Polony, jest nieprzeciętną indywidualnością aktorską, której artystyczną działalność trudno doprawdy określać jako odtwórczą.

Absolwentka Krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w pierwszych latach po studiach związała się z Teatrem im. Słowackiego. Na deskach tego teatru objawił się jej wielki talent komediowy. Wydawało się wtedy, że jest to genre, w którym czuje się najlepiej. Miało się jednak wkrótce okazać, że rzeczywistym powołaniem artystycznym Anny Polony są postaci o znacznie bardziej skomplikowanej psychice, powikłane, niejednoznaczne, którym swym talentem potrafiła nadać zawsze głęboko ludzkie cechy.

Lista ról kreowanych przez Annę Polony (na naszym zdjęciu w scenie z „Warszawianki”) jest długa. Przypomnijmy z niej kilka, najważniejszych, stworzonych na scenie Teatru Starego w Krakowie, z którym związana jest od dłuższego czasu. „Zegnaj Judaszu”, „Poskromienie złośnicy”, „Sen nocy letniej”, „Miłość i gniew”, „Sędziowie” i „Kłątwa”, „Wszystko dobre co się dobrze kończy”, „Dziady”, i „Wyzwolenie”, w którym jako Muza zyskała ogromne i zasłużone uznanie. Niedawno Anna Polony debiutowała również jako reżyser przygotowując spektakl „Dwoje na huśtawce”, w którym również występowała. Telewidzowie pamiętają jej rolę m. in. w „Warszawiance” i w „Pannie bez posagu”.



Wiesław KIELAR

Miał 19 lat, gdy pierwszym transportem więźniów przywieziono go do Oświęcimia. Dostał numer obozowy — 290. Był w Oświęcimiu do chwili wyzwolenia obozu. W 1973 r. Wiesław Kielar, operator filmowy Telewizji Kraków, absolwent PWSFiL, wydał książkę pt. „Anus mundi” — odybnica świata, książkę wstrząsającą nie tyle opisem okrucieństw, chociaż i ich nie brakuje, ile głębokim psychologicznym wizerunkiem koncentracyjnej społeczności, tej która powstała z perfidii oprawców, a miała doprowadzić do wzajemnego moralnego unicestwienia się ofiar.

Książka „Kielara” — odmienna od martyrologicznej tonacji powieści obozowych, a przecież ukazująca inny wymiar martyrologii — stała się sensacją wydawniczą 1973 r. Autor uzyskał za nią nagrodę „Polityki”. Wiesław Kielar kontynuuje swoją twórczość pisarską, pisze pamiętnik, zapis retrospektywny swego życia — do momentu w którym zaczyna pobyt w miejscu, które hitlerowski lekarz nazywał tym co ma zniszczyć, „wydalić” wszystko co nie pasuje do modelu III Rzeszy. (a)

26 bm. Kuba obchodzi święto narodowe

26 lipca Kuba obchodzi swoje święto narodowe. Jest to rocznica wydarzeń sprzed 22 laty, kiedy to w 1953 roku Fidel Castro na czele 165 młodych patriotów przypuścił szturm na koszary Moncada w Santiago de Cuba, obsadzone przez 1000 żołnierzy garnizonu rządowego. Atak zalał się, wielu jego uczestników poległo. Innych zamordowali oprawcy Batisty, ale ten bohaterstwo przyspieszyło dojrzewanie warunków rewolucji kubańskiej zakończonej zwycięsko 1 stycznia 1959 roku.

Nie siedź w domu idź na wycieczkę

(Dokończenie ze str. 1) laton” — fort „Skala” — Las Wojski — ZOO — Wola Justowska — powrót autobusem MPK — 8 km spaceru czyli 8 punktów do Odnaki Turystyki Pieszkiej PTTK. Zbiórka o godz. 8.00 na przystanku autobusowym MPK przy ul. Senatorskiej. Krakowski „Balaton” to duży staw w Krysplinowie, utworzony w wyniku eksploatacji piasku. Pokłady piasku powstały w tym miejscu w okresie, kiedy tamtędy płynęła Wisła, opływając z lewej strony pasmo Sowińca. Podczas wędrowki zobaczymy też — na wzgórzu Skala (308 m n.p.m.) — jeden z najsilniejszych (z wieżą pancerna) fortów austriackich, które w ubiegłym wieku zbudowano wokół Krakowa.

UWAGA uczestnicy akcji **NIE SIEDZĄ W DOMU, IDZĄ NA WYCIECZKĘ**: w okresie, kiedy wypada wolna od pracy sobota urządzamy dwie ciekawe wędrowki krajoznawcze: „Wśród skał i dolin jury” (9 i 10 sierpnia) oraz do Zalipia (10 sierpnia). Zgłoszenia w biurze Koła Grodzkiego PTTK, ul. Basztowa 6, w godz. 15—19, w soboty w godz. 13—17. (kas)

„Apollo” wodował na Oceanie Spokojnym

(Dokończenie ze str. 1) rodowej i poprawy stosunków radziecko - amerykańskich, na zasadach pokojowego współistnienia” — stwierdza m. in. depesza. Edward Gierka, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz wystosowali do przywódców radzieckich Leonida Breżniewa, Nikołaja Podgornego i Aleksieja Kosygina depeszę z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i życzeniami w związku z pomyslnym zakończeniem wspólnego lotu statków kosmicznych „Sojuz” i „Apollo”. Depeszę podobnej treści przywódcy polscy przesłali również prezydentowi USA — Geraldowi Fordowi.

Tę dążność pragnie także manifestować prezydent USA — Gerald Ford, który już w najbliższą sobotę udaje się w 10-dniową podróż do Europy. Na trasie jego europejskiego wояжу znajduje się RFN (26—27), Polska (28—29), Finlandia, a po niej Rumunia i Jugosławia. W Helsinkach dojdzie zatem do nowego spotkania przywódców dwóch najpotężniejszych krajów świata — Leonida Breżniewa z Geraldem Fordem. Z faktu tego obserwatorzy polityczni także wyciągają odpowiednie wnioski, ponieważ obaj przywódcy osobiście są zainteresowani stanem rokowań pomiędzy ZSRR i USA w sprawie dalszego ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Po Genewie — przed Helsinkami

Ale przedtem gościć będzie prezydenta USA w Warszawie, a także w Krakowie. Edward Gierka spotkał się już z Fordem w Stanach Zjednoczonych, gdzie przebywał na jego zaproszenie w październiku ubiegłego roku. To właśnie wtedy oba nasze kraje, podkreślając tradycyjne więzy przyjaźni, podpisały ważne porozumienie o współpracy w dziedzinie zdrowia, o wspólnym finansowaniu współpracy naukowo-technicznej, o unikaniu

podwójnego opodatkowania, o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska, o współpracy w dziedzinie górnictwa węgla, oraz wspólne oświadczenie o rozwoju handlu artykułami rolnymi. Wtedy też obaj przywódcy podpisali dwa doniosłe wagi dokumenty: „Wspólne oświadczenie o zasadach stosunków polsko-amerykańskich” i „Wspólne oświadczenie o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technologicznej”.

Komentując pobyt w Polsce prezydenta USA paryski dziennik „Le Monde” tak pisze: „Wizyta ta ma na celu ukazanie w przeddzień podpisania dokumentów w Helsinkach, że odprężenie jest w toku stawania się nieodwracalnym, jak życzyła sobie tego Warszawa i Waszyngton, kiedy Gierka przebywał w Stanach Zjednoczonych (...) Chodzi przede wszystkim o to, aby ustalić i zobaczyć, jak daleko posunięta jest realizacja siedmiu porozumień, które wówczas zostały podpisane wraz z deklaracją zasad politycznych i deklaracją na temat długoterminowej współpracy gospodarczej”.

Gerald Ford zna Warszawę z 1959 roku, kiedy to przebywał u nas w charakterze delegata na konferencję Unii Międzyparlamentarnej. Obecnie będzie miał możliwość skonfrontowania swoich wrażeń po 16 latach nieobecności w naszym kraju.

Z KRAJU

Z OKAZJI święta narodowego PRL — 31 rocznicy Odrodzenia Polski — nadeszła depesza gratulacyjna od sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami dla rządu i narodu polskiego.

24 BM. zakończyła ponad 2-tygodniową wizytę w naszym kraju delegacja burmistrzów miast amerykańskich. Burmistrzowie przeprowadzili rozmowy z członkami kierownictwa szeregu resortów oraz przedstawicielami władz terenowych, interesując się głównie problemami organizacji życia w polskich miastach, planowaniem gospodarki miejskiej, sieci handlu i usług, komunikacji, a także problemami oświaty, nauki i ochrony środowiska. Goście odbyli podróże po Polsce, w czasie której odwiedzili Gdańsk, Katowice, Kraków, Wrocław i Zakopane.

24 BM. w Zakładach Celulozy i Papieru w Świeciu nastąpiło oficjalne przekazanie do eksploatacji odbudowanego kotła sodowego, który w lutym br. uległ awarii. Proces odbudowy i uruchomienia 50-metro-

wego kotła — łącznie z demontażem zniszczonej konstrukcji — trwał zaledwie 5 miesięcy, co jest osiągnięciem technicznym na skalę światową.

OGÓLNOPOLSKI Komitet Pokoju i Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki skierowali do Ogólnomiędzynarodowej Rady Pokoju i Solidarności depeszę z przyjacielskimi pozdrowieniami. Przekazujemy — czytamy m. in. w depeszy — wyrazy naszej solidarności i poparcia dla słusznej walki, jaką prowadzi siły demokratyczne waszego kraju skupione wokół premiera Indii pani Indiry Gandhi.

PRÓBNY rejs po Bałtyku zakończył drugi 105-tysięcznik budowany w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni dla armatora radzieckiego, m/s „Marszałek Rokossowski”. Morski egzamin statek zdał celulożo.

STAN wkładów pieniężnych na rachunkach oszczędnościowych oraz bieżących i rozliczeniowych PKO osiągnął w dniu 30 czerwca 1975 r. kwotę 249 miliardów 59 milionów złotych. W czerwcu wkłady pieniężne wzrosły o 2 miliardy 586 milionów złotych, a łącznie w okresie I półrocza br. — o 26 miliardów 684 miliony złotych.

W najbliższy poniedziałek ogłoszenie wyroku

Zdzisław Marchwicki ponownie przyznał się do winy

W dobiegającym końcu procesie przeciwko Zdzisławowi Marchwickiemu, na którym ciąży zarzut wielokrotnego dokonania zabójstw kobiet z motywów seksualnych, a także przeciwko pięciu współoskarżonym w tej sprawie, w czwartek, 24 bm. zabrał głos Henryk i Zdzisław Marchwiccy.

W ostatnim słowie Henryk Marchwicki oświadczył, iż nie wie, dlaczego znajduje się na ławie oskarżonych — nie udzielił żadnej pomocy w zamordowaniu Jadwigi K. — powiedział — nie wyrządziłem też nikomu krzywdy. Nie wiem, czy mój brat Zdzisław jest wielokrotnym mordercą. W śledztwie mówiłem o różnych sprawach, ale wszystko zmyślałem. Pod koniec swojego krótkiego wystąpienia oskarżony przyznał, że — razem ze swoim bratem Janem i Józefem Klimczakiem istotnie przebywał w pobliżu miejsca zbrodni w Siemianowcach-Bytkowie, zastrzegając się jednak, że wyjazd ten związany był z innym celem. Prawdę — dodał Henryk Marchwicki — zeznał Józef Klimczak, mówiąc że ta kobieta zginęła na skutek namowy Jana Marchwickiego, nie wiem tylko kto był tego sprawcą. Moją najwyższą podejrzewać, że zabójstwa dokonał mój brat Zdzisław. Sam nie mam z tym nic wspólnego, czuję się niewinny i proszę sąd o to, co mój obrońca.

Jako ostatni zabrał głos główny oskarżony, Zdzisław Marchwicki. Stwierdził on, że w zasadzie nie ma nic do powiedzenia, ponieważ wszystko ujawnił już w czasie przewodu sądowego. Kiedy jednak przewodniczący składu orzekającego, sędzią Władysław Ochman po-

prosił oskarżonego, aby ustosunkował się konkretnie do 20 pierwszych zarzutów aktu oskarżenia, dotyczących dokonania 14 zabójstw i usiłowania pozbawienia życia 6 dalszych kobiet, Zdzisław Marchwicki powiedział: — Moje życie ułożyło się tak, że wiele zawiniłem, ale cóż teraz naprawię. Sąd wie najlepiej, co zrobiłem. Zaują, że tak postąpiłem. Obecnie nie ma to jednak żadnego znaczenia. Na pytanie, czy słowa te mają oznaczać przyznanie się do winy, Zdzisław Marchwicki odpowiedział: — Czuję się winny, boję się tego, co mnie czeka, chciałbym, żeby jak najszybciej posłano mnie tam, dokąd mam pójść.

Ogłoszenie wyroku nastąpił ma w poniedziałek, 28 bm.

W „Lajkoniku”

W 946 grze „Lajkonika” z dnia 20 lipca 1975 r. stwierdzono:

W I LOSOWANIU: 7 wygranych z 4 trafieniami po 3.874 zł, 294 wygrane z 3 trafieniami po 72 zł, 5.136 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł, 34 wygrane z 1 trafieniem z dodatkową po 172 zł, 550 wygranych z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

W II LOSOWANIU: 6 wygranych z 4 trafieniami po 3.323 zł, 403 wygrane z 3 trafieniami po 40 zł, 5.097 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł, 29 wygranych z 3 trafieniami z dodatkową po 140 zł, 942 wygrane z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

PONADTO: 1 premia pieniężna po 10.000 zł, na 4-cyfrową końcówkę banderoli (5530) kuponu po 20 zł, 1 premia pieniężna po 2.000 zł na 4-cyfrową końcówkę banderoli (5530) kuponu po 10 zł, 12 premii pieniężnych po 500 zł na 3-cyfrową końcówkę (388).

Fundusz piątki w I losowaniu wynosi 407.000 zł. Fundusz piątki w II losowaniu wynosi 407.000 zł.

Przyjacielskie spotkania E. Gierka i E. Honeckera

Przebywający na wypoczynku w Polsce sekretarz KC SED Erich Honecker odbył przyjacielskie spotkania z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem. W trakcie tych spotkań omówiono problemy dotyczące dwustronnej współpracy politycznej i partyjnej oraz szereg zagadnień międzynarodowych, w tym, związanych ze zbliżającą się Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach.

Dużo miejsca w rozmowach zajęły także problemy dwustronnej współpracy gospodarczej, wzajemnej wymiany towarowej, współpracy naukowo-technicznej i kooperacji. Wskazano również na szereg dziedzin dalszego rozszerzania współpracy gospodarczej w najbliższych latach oraz na nowe możliwości służące jej rozwojowi. Wysoko oceniono dobre rozwijający się bezsporny portowy ruch turystyczny między oboma krajami, a także bezpośrednie kontakty między organizacjami, instytucjami i zakładami pracy. Rozwój tych związków w przyszłości wlnien służyć dalszemu zbliżeniu obu narodów.

W czasie swego pobytu w Polsce E. Honecker wraz z małżonką przebywał również w Trójmieście.

W czasie zwiedzania Gdańska E. Honecker złożył wiązankę kwiatów pod Pomnikiem Obrońców i Wyzwolicieci Wybrzeża na Westerplatte. W Oliwie goście wysłuchali koncertu organowego.

Znaleziono zaginionego chłopca

(Dokończenie ze str. 1) skini. Kiedy zorientował się że nie potrafi wyjść, mokry i zmarznięty usiadł na skale i czekał na pomoc, mogłoby nadejść za późno, gdyby nie przypadek. Informacje bowiem, które zostawił o kierunku wycieczki były błędne. Warto jeszcze dodać, że cała akcja kosztowała GOPR 30 tys. zł. Podajemy tę sumę, gdyż wydaje nam się, że trzeba zacząć liczyć koszty niepotrzebnych, zwinionych przez lekkomyślnych turystów wypraw. Dobrze, że Krzysztof żyje ale przecież czas już, by starsi i inni odpowiadający za wycieczkowiczów wiedzieli, że w pojedynkę z jedną latarką nie chodzi się do jaskini, bo to się może skończyć tragicznie. (kk)

Co słyszc...

Wielkie niezadowolenie posiadających psy mieszkańców Reykjavíku, wywołała decyzja sądu stołecznego, zakazująca trzymania tych czworonogów w mieszkaniach. Miłośnicy psów zamierzają interweniować w... Europejskiej Komisji Praw Człowieka.

Kolejne losowanie „Lajkonika”

odbędzie się w niedzielę 27 lipca o godzinie 12 w Pałacu Młodzieży w Krakowie, ul. Krowoderska 8. Fundusz gry rozliczany jest oddzielnie dla pierwszego i drugiego losowania. Wygrane poszczególnych stopni wypłacane są zgodnie z regulaminem gry.

Ponadto: — na 4-cyfrową końcówkę banderoli kuponu 5-zakładowego, opłaconego kwotą 20 zł przeznaczają się premie w kwocie 5.000 zł, a na 3-cyfrowe premie w kwocie 500 zł, — na 4-cyfrową końcówkę banderoli kuponu 5-zakładowego, opłaconego kwotą 10 zł premie po 300 zł. Fundusz „piątki” w I losowaniu wynosi 407.000 zł. Fundusz „piątki” w II losowaniu wynosi 407.000 zł. Nie przeocz okazji! Może tym razem wygrasz!

S. + p.
Stanisław SIEROTWIŃSKI
profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, zmarł nagle dnia 23 lipca 1975 r., w wieku 66 lat.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Mikołaja, w sobotę, 26 lipca o godz. 8.30. Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 9.15, z kaplicy na cmentarzu Rakowickim — o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu
MATKA, ZONA, SYN, CÓRKA Z MĘŻEM I WNUCZKA

Od niedzieli...

Najbliższe dni upływać będą pod znakiem KBWE — Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej, na którą przyjeżdżają do Helsinek najwyżsi dostojnicy 33 krajów. Oczekuje na nich ostateczna już wersja dokumentu końcowego zredagowanego w Genewie w sześciu językach: angielskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim, włoskim i hiszpańskim. Wiadomo także, iż konferencję otworzy prezydent Finlandii — Urho Kekkonen, a pierwszym mówcą będzie premier brytyjski — Harold Wilson. Ustalenie kolejności mówców zawsze stanowi w tego rodzaju konferencjach nie lada problem, tym razem postanowiono go więc rozwiązać na zasadzie losowej.

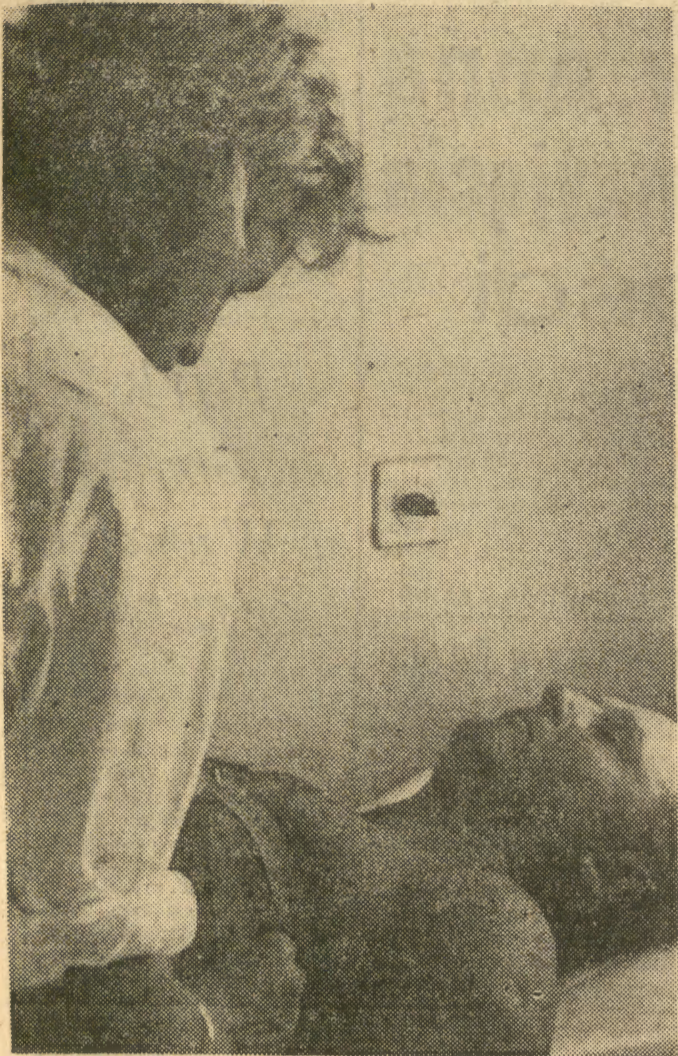
W Helsinkach debatować się będzie głównie nad sprawami europejskimi. Ale, jak wiadomo, nasz kontynent nie jest odizolowany od różnorodnych problemów światowych. Stąd też i obecnie w Helsinkach przedstawiciele USA i Kanady, stąd w dokumentach KBWE sformułowania m. in. tego typu: „Bezpieczeństwo w Europie musi być traktowane w szerszym kontekście bezpieczeństwa światowego, i ściśle powiązane z bezpieczeństwem na obszarze Morza Śródziemnego jako całości...” Deklaracja helsińska, bo tak chyba potocznie będzie się określało dokumenty KBWE, stwierdza ponadto, iż wszystkie państwa europejskie dążą do rozszerzenia wymiany handlowej z

państwami basenu śródziemnomorskiego, które nie uczestniczyły w Konferencji. Słuszno to sformułowania, bowiem kraje śródziemnomorskie dość ściśle powiązane są z naszym kontynentem. Skoro więc dążymy do maksymalnego uładzenia wzajemnych stosunków, nie możemy zapominać, iż obok nas istnieją także kraje, które są żywotnie zainteresowane przyjacielską z nami współpracą.

W licznych komentarzach prasowych na temat KBWE nie brak też i spekulacji na temat „kto wygrał, kto przegrał”. Najlepsza chyba odpowiedź na tak postawione pytanie daje brukselski korespondent AP — Gavshon. Stwierdza on mianowicie, że prawie każdy paragraf w ponad stustronicowym dokumencie końcowym jest kompromisem. Tylko bowiem w ten sposób można było doprowadzić do ogólnego porozumienia i dokonać zarazem bilansu w 30-letnich powojennych sporach.

Tak więc, jeśli idzie o Helsinki, nie ma ani wygranych, ani przegranych. Jest natomiast powszechna dążność do pełnego odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

...do soboty



Medycyna ingeruje w ludzkie przyzwyczajenia

Docent i jego ludzie z AM uparli się, aby w „Siarkopolu” nie chorowano na serce

Stefanem Kowalskim, operatorem sprzętu Kopalni i Zakładów Przetwórczych Siarki im. M. Nowotki „Siarkopol” w Machowie k. Tarnobrzegu interesuje się Światowa Organizacja Zdrowia. Kowalski dowiedział się o tym dwa lata temu. Najpierw był zaskoczony, później dumny, mimo że koledzy — wtedy jeszcze nie poddani badaniami — nazwali go „królikiem doświadczalnym”. Dziś na pytanie reportera: co zmieniło się u Pana w ciągu tych dwóch lat? Kowalski odpowiada bez namysłu: rzuceniem palenia, wreszcie udało mi się pozbyć trochę nadwagi, a tak w ogóle to lepiej się czuję...

**SERCE MEŻA
W... REKACH ŻONY...**

Dokładniej: Kobieto, zdrowe serce meża w Twoich rękach! Takie właśnie zdanie przeczytałem na jednym z plakatów.

ustawionych tuż obok przychodni lekarskiej na terenie kopalni w Machowie. W godzinę później któryś z pracowników pokazał mi tabelę z wykazem kalorii w różnych potrawach a także powielony na kartce papieru jadospis, informujący, jak powinien się odżywiać, aby uniknąć otyłości i związanej z tym choroby wieńcowej.

Kowalski do dzisiaj nosi przy sobie, w portfelu, złożoną kilkakrotnie ulotkę, z której przeczyta mi na głos: *Jestem papieros, wmaiwiasz sobie, że ułatwiam Ci życie, że pomagam w rozładowaniu napięcia nerwowego, że dzięki mnie jesteś spokojniejszy, jestem jednak podstępny twoim urogiem, gdyż nieraz pozwalam Ci chwilowo odprężyć się, ale za to sieje spustoszenie w Twoim organizmie...*

— Tak się Pan przejął tą ulotką? — zapytałem.

— Panie, kazali mi najpierw obejrzeć film. Potem dali ulotkę i zabrali na pogadankę o szkodliwości papierosów. Żeby całkiem pogniebić kazali napisać zobowiązanie, że nie będę palił. I musiałem się pod tym zobowiązaniem czytelnie podpisać. To jak miałem nie przestać palić...

**SZANSA DLA
ROZSĄDNYCH**

Stefan Kowalski i trzy tysiące jego kolegów z „Siarkopolu”, wszyscy w wieku 40—50 lat zostało objętych badaniami, wchodzącymi w skład międzynarodowego eksperymentu, którego celem jest zapobieganie chorobie wieńcowej, coraz bardziej niebezpiecznej społecznie.

We wszystkich krajach świata notuje się wzrost śmiertelności z powodu tej choroby. Nie więc dziwnego, że zdecydowano się przeciwdziałać ilości zawałów serca, zbyt często kończących się tragicznie dla chorego. W Polsce w dziesięcioleciu 1959—1969 umieralność z powodu choroby wieńcowej wzrosła o 117 proc., a w roku 1973 choroba ta stanowiła przyczynę aż 20 proc. ogólnej liczby zgonów w Polsce. Te liczby muszą budzić niepokój. Dlatego też zdecydowano się zespolic wysiłki, aby skutecznie chorobie tej przeciwdziałać. Kardiolodzy, biochemicy, epidemiolodzy, żywnościowcy, psychologowie, organizatorzy ochrony zdrowia postanowili udowodnić, że istnieje szansa uchronienia ludzi przed chorobą i jej skutkami.

Co czwarty pracownik kopalni w Machowie objęty został dodatkową opieką lekarzy, żywnościowców, psychologów i wszystkich, którzy z nimi współpracują. Pracownicy zaczęli otrzymywać ulotki informacyjne i przepisy, jak należy się odżywiać. Pojawili się

setki plakatów, także wielkich tablic, przypominających na każdym kroku „rzuć palecie”, „dbaj o swoje serce” i wiele innych.

Do akcji propagandowej włączono zakładową prasę. Zaczęto organizować systematyczne pogadanki (obecność obowiązkowa), pokazy filmowe, a obecnie żony pracowników objętych eksperymentem przejdą specjalny kurs informujący jak żywić, mężów, jak dla nich gotować, jak sporządzać obiady smaczne, tanie i nie powodujące niepożądanego otłuszczenia. Przed rozsądnymi, którzy zechcą z niej skorzystać pojawiła się duża szansa. Stefan Kowalski, operator sprzętu może być przykładem jej wykorzystania.

DOCENT I JEGO LUDZIE

W Machowie, Mielcu, Stalowej Woli, Starachowicach działają zorganizowane po raz kolejny z rządu Stacje Naukowo-Badawcze krakowskiej Akademii Medycznej. Pracuje w nich rokrocznie kilkudziesięciu lekarzy i innych specjalistów, niezbędnych do kontynuowania eksperymentu, którym objęto ponad 7,5 tys. osób. Włączeni zostali do współpracy też studenci odbywający w tych stacjach swoje wakacyjne praktyki.

Studenckie obozy naukowe AM, związane z „wieńcowym” eksperymentem zdążyły już przejść do historii uczelni. Rokrocznie do udziału w nich zgłasza się coraz więcej zainteresowanych. Największe szanse mają ci, których średnia ocen w indeksie, postawa społeczna, działalność w kołach naukowych dowiodła, iż będą przydatni podczas pracowniczych wakacji.

W zamkowym parku w Baranowie siadamy na ławce z kierownikiem zespołu krakowskiego doc. dr hab. JANEM SZNAJDEM. Po raz pierwszy prowadzi studenckie obozy naukowe, podobne do tego, którego uczestnicy mieszkają dzisiaj w hotelu, s'jącym w parku, tuż obok zamku. Nie będzie przesadą jeżeli napiszę, że sprawne działanie wspomnianych Stacji Naukowo-Badawczych i pierwsze wyniki eksperymentu związane są właśnie z osobą docenta. W kierowanym przez niego zespole znajduje się dzisiaj wiele osób, które kiedyś, jeszcze na studiach, zaczęły z doc. Sznajdem współpracować. Rokrocznie dołączają następni. Wracają do Machowa i Mielca, związani z programem badań, zafascynowani ich przydatnością i wynikami, zdecydowani udowodnić swoją sprawność organizacyjną. W praktycznym działaniu pogłębiać wiedzę uzyskaną podczas studiów.

„Nasze badania złożyły so-

bie już prawo obywatelstwa — powie reporterowi docent Sznajd — i to jest ich największy sukces, a pierwsze wyniki ten sukces potwierdzają”.

JAK MNOŻYĆ KORZYŚCI?

Zgodnie z założeniami „wieńcowego” eksperymentu o jego wynikach będzie można mówić dopiero za kilka lat, mając pewność, że interwencja prowadzących badania zapobiegła rozwojowi choroby wieńcowej.

Ale do sukcesów dzisiejszych zaliczyć można i to, że udało się poszerzyć asortyment towarów, sprzedawanych w miejscowych sklepach, szczególnie produktów żywnościowych, które nie powodują otłuszczenia serca: oleje roślinne, chudy ser itp. Stwierdzono zmniejszenie się liczby palaczy a setki pracowników pod wpływem propagandy antynikotynowej zmniejszyło ilość wypalanych dziennie papierosów. Podczas prowadzonych niejako „przy okazji” badań nad chorobą przewodu pokarmowego odnaleziono wśród pracowników kopalni „Jeziorko” chorych, którzy później w wyniku klinicznego leczenia zostali uratowani od grożącego im raka. Interpelowana przez lekarzy kopalnia „Machów” wielokrotnie ograniczyła ilość fluoru, wysyłańca w powietrze, szkodliwego dla ludzi i środowiska naturalnego (111 kg fluoru wysyłańca na godzinę w roku 1970, obecnie już tylko 12 kg).

Ale największy sukces to duma pracowników Machowa, Mielca, Stalowej Woli, Starachowic z tego, że wzrosła ilość ludzi, zainteresowanych ich zdrowiem, zdecydowanych poświęcić swoje wakacje, aby innych chronić przed niebezpieczeństwem i niepotrzebnymi kłopotami. Na zakończenie naszej rozmowy Stefan Kowalski, operator sprzętu z Machowa, lat 45 przyznał się reporterowi szczerze, że „kiedyś mi wmaiwiano, jakoby po oleju chłop nie miał mocy, ale to nie jest prawda...”

Te pewność Kowalskiego też włączyć można do sukcesu docenta i jego ludzi.

**STANISŁAW M.
JANKOWSKI
ZdJ. JACEK WCISŁO**

Czy wiecie, że...

W EKSPERYMENCIE, którego celem jest zapobieganie chorobie wieńcowej biorą udział ośrodki naukowe Belgii, Włoch, Polski i Wielkiej Brytanii, współpracujące ze sobą pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia. Zdecydowano się objąć eksperymentem łącznie 64 tysiące osób, zatrudnionych w różnych dziedzinach gospodarki, wszyscy badani w wieku 40—59 lat.

W ZAKŁADACH zaliczonych do grupy leczonej stosuje się leczenie lub poradnictwo w stosunku do tych pracowników, którzy palą papierosy, posiadają nadwagę lub zbyt wysoki poziom cholesterolu, skarżą się na nadciśnienie i zmuszeni są do siedzącego lub półsiedzącego trybu życia.

WARTO PAMIĘTAĆ, że najwięcej cholesterolu (w mg na 100 g pokarmu) znajduje się w: mózdku — 2000, żółtku — 1500, w gęsim smalcu i kaczce — 760, żeberkach wieprzowych i wątrobie wołowej — 600, w maśle i wątrobie cielęcej — 300, natomiast bardzo mało cholesterolu posiadają: mleko pełne — 15, mleko odciężane — 3, ryby — 50 do 80 wieprzowina chuda — 77, kura i cielęcina — 80, a twaróg z odciężanego mleka — 1.

CZŁOWIEK I ARCHITEKTURA KRAJOBRAZU

Kiedy na krakowskim Rynku będzie można odpocząć w cieniu nowych drzew?

W zasadzie wszyscy są „za”; nie ma osoby czy instytucji, która nie popierałaby — przynajmniej publicznie — ochrony i rozwoju terenów zielonych. Kiedy jednak przechodzi się ze sfery dyskusji do konkretnej realizacji zadań, np. budowlanych, o zagadnieniach tych najchętniej się „zapomina”.

W Krakowie mamy 1948 ha terenów zielonych, tzw. ogólnodostępnych (dane na koniec 74 r.). Na jednego mieszkańca przypada 29 m kw.; w tym jednak, licząc tylko parki, skwery i zieleńce, na jedną osobę w podwawelskim grodzie mamy 9 m kw. Zieleń w osiedlach zajmuje powierzchnię 301 ha.

W br. tereny zielone powinny zwiększyć się o 73 ha, a na zagospodarowanie tych połaci wydatkuje się 49 mln zł. Natomiast w najbliższej 5-latec program przewiduje założenie i utrzymanie następnych „zielonych dywanów”, które zajmą obszar 672 ha. Wydatkuje się w tym celu 266 mln zł. W roku 1980 na każdego mieszkańca Krakowa przypadać powinno 36,4 m kw. zieleni ogólnie dostępnej, a licząc tylko powierzchnię parków i zieleńców na jedną osobę wypadnie niecałe 16 m kw.

**Cała zielen
w jednych rękach**

Aktualnie konserwacją, pielęgnacją i dysponowaniem zielenią zajmuje się sporo instytucji: dzielnicowe zarządy dróg i zieleni, spółdzielcze służby osiedlowe, Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni i in. To rozczłonkowanie wpływa ujemnie na ogólny wygląd parków, klombów i zieleńców (na ogół zawsze winimy za wszystko MPZ). Wydaje się, że w mieście zieleni powinna być w jednych rękach; w gestii MPZ, które winno nią dysponować, konserwować i za jej stan odpowiadać. Do tego modelu działania należy zmierzać. Oczywiście, przedsiębiorstwo dysponować musi środkami pieniężnymi, lepszym sprzętem, po prostu musi być mocniejsze.

**Cena
wyciętego drzewa**

Bardzo ważną kwestią stanowi prawidłowa ochrona zieleni. W latach 71—74 na terenie Krakowa wycięto 882 drzewa (np. w Nowej Hucie w

tym czasie 321). Fachowcy szacują, że co najmniej 60 proc. tych zabiegów nie było konieczne. Jednakże aktualne, liberalne przepisy nie stwarzają takich bodźców dla projektantów, inwestorów i wykonawców, aby starali się oni szukać optymalnych rozwiązań.

Przewiduje się, że w najbliższych miesiącach w Krakowie prezydent podejmie uchwałę w sprawie ochrony terenów zielonych, ze szczególnym uwzględnieniem zieleni wysokiej (drzew wieloletnich). W myśl tego projektu realizujący wszelkie inwestycje musieliby płacić za każde wycięte drzewo, bez względu na to czyżają jest ono własnością. Środki uzyskane w ten sposób przeznaczano by wyłączenie na rozwój zieleni: przedsiębiorstwa niszczące zieleni zobowiązane byłyby do jej odnowy (sadzenie drzew na wskazanym przez MPZ terenie). Cennik przewiduje, że za ścięcie jednego, ładnego, wieloletniego drzewa trzeba by zapłacić ok. 1 mln zł. Te obstrzeżenia w obchodzeniu się z zielenią powinny zahamować jej niepotrzebną dewastację.

**Powrót
na Rynek Gł.**

Już niebawem MPZ otrzyma nowoczesną maszynę do przesadzania drzew i to nawet starych. Będzie to urządzenie kupione w jednym z krajów zachodnich (zapewniająco przydział środków dewizowych). Przewiduje się, że w pierwszej kolejności na ołycie Rynku Gł. oraz w jej najbliższym otoczeniu zarządzone zostaną wieloletnie drzewa, a ich ilość byłaby co najmniej taka jak przed wielu laty.

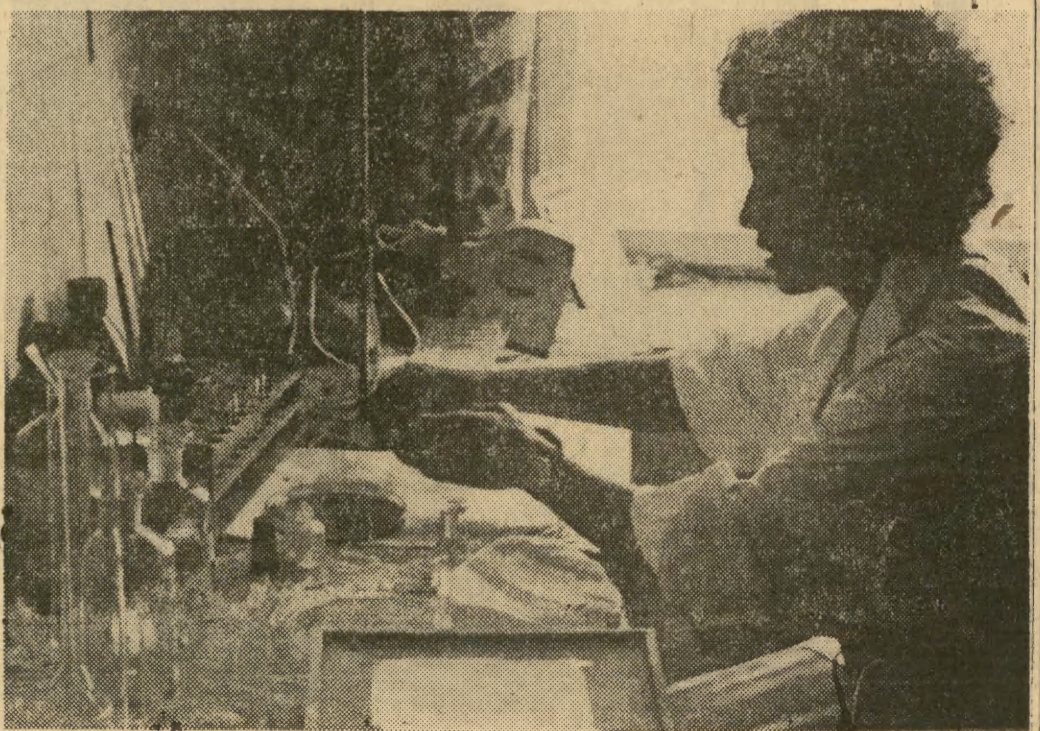
Podczas posiedzenia Komii-

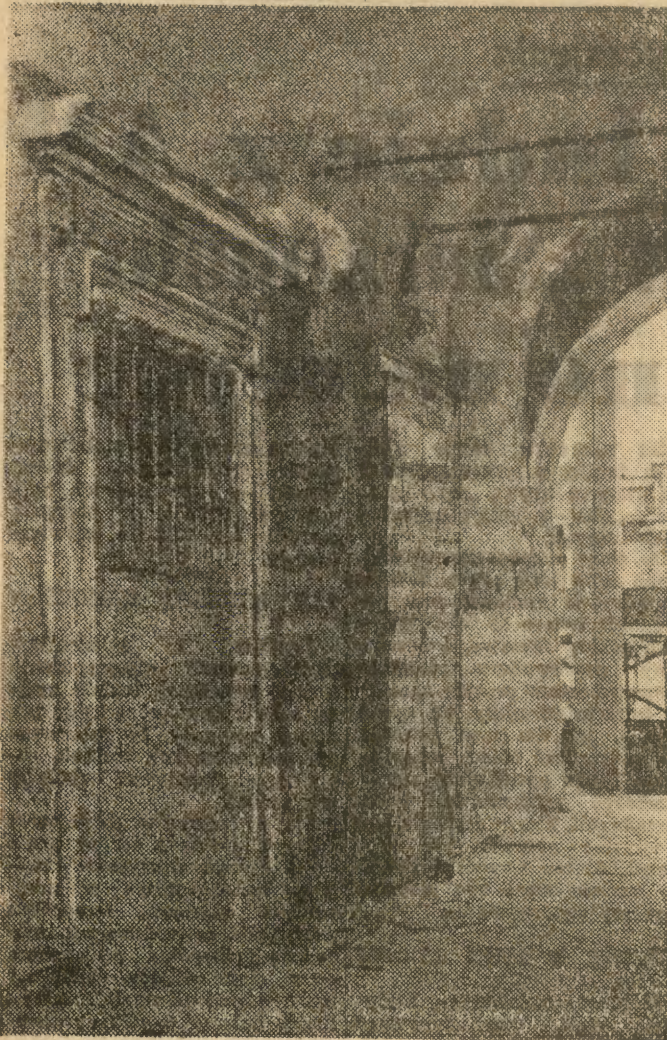
si Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności RN m. Krakowa w dyskusji radni mocno akcentowali potrzebę ochrony drzew w al. Trzech Wieszczów, które w związku z poszerzeniem jezdni (trzeci pas ruchu) mają być usunięte — delikatnie licząc 100 drzew! Zwrócono uwagę, że poszerzenie alei nie ma sensu, gdyż i tak nie poprawi warunków komunikacyjnych na tej arterii, bowiem uzależnione są one od „przepustowości” mostu Dębnickiego.

Z innych spraw: należałoby lepiej koordynować poczynania organizatorów czynów społecznych. Rodzaj sadzonych drzew (gatunki) jest bezmyślnie dobierany, bez konsultacji z fachowcami. Sadzi się nowe drzewa często w nieodpowiednich miejscach.

Zwrócono także uwagę, że programy rozwoju terenów zielonych powinny jak najszybciej zostać zsynchronizowane na obszarze całego krakowskiego województwa miejskiego.

JAN FRENKEL





Sień kamienicy przy Rynku Gł. 14 z zachowanym w niej renesansowym portalem.

Stary Kraków jak nowy

Kamienica Pod św. Anną przygotowuje się do przyjęcia nowych gości

NAZWA TA niewiele powie nawet rodowitemu krakowianinowi. Kamienica — jakich wiele wokół krakowskiego Rynku — nie budzi, a w każdym razie do niedawna nie budziła większego zainteresowania przechodniów. Jednak jak każdy prawie stary krakowski dom ma swą historię, swe tajemnice, które odkrywa dopiero przed wnikliwymi badaczami.

Dom, o którym mowa, mieści się przy Rynku Głównym 14. Obecnie prowadzone są w nim przez Pracownię Konserwacji Zabytków — prace renowacyjne. Po ich ukończeniu mieścić się tu będzie centrum polonijne.

Kiedy rozpoczyna się historia kamienicy Pod św. Anną — tego dokładnie nie wiemy. Pierwsza wzmianka o niej pojawia się w aktach ławniczych w roku 1373, można zatem przypuszczać, że istniała ona już nieco wcześniej. Odnaleziono w piwnicach i w oficynie zachodniej zabytki po-

twierdzają, iż był to budynek gotycki. W piwnicach domu odkryto dwa kamienne portale o typie występującym często w Krakowie w wieku XIV. Ponadto natrafiono na liczne fragmenty gotyckiej kamieniarki i kawałek gotyckiego kafla.

SWÓJ WYGLĄD zmieniła kamienica w sposób znaczny w wieku XVI. Zachowana z roku 1577 rewizja domu, którego właścicielem był wówczas Filip Talduri — wspomina o Włochu Lorencu, który na zamówienie właściciela wykonał nowe okna. Jak wiele krakowskich kamienic, ma więc i ta w swej historii rozdział związany z renesansem. Na froncie budynku zachowało się sporo fragmentów z tego okresu, m. in. okna II piętra, w sieni natomiast, po lewej od wejścia stronie — bardzo dobrze zachowany kamienny portal. W pomieszczeniach frontowych I piętra oglądamy bardzo piękne stropy z profilowanych, drewnianych belek. O renesansowym wystroju domu świadczy również zachowany w pomieszczeniach II piętra fragment renesansowej polichromii.

Z dokumentów dowiadujemy się, że z końcem XVIII wieku właściciel domu nazywał się Tomaszkiewicz i prowadził w nim handel winami i korzeniami. Z tego i nieco późniejszego czasu pochodzi wystrój klatki schodowej — bogato zdobiona, żelazna balustrada, latarnia klatki i biegnąca tuż pod nią polichromia o charakterystycznej dla tej epoki tematyce japońskiej. Również na I piętrze, pod współczesnym parkietem, zachowała się XVIII-wieczna posadzka z taflí drewnianych.

W czasie wielkiego pożaru miasta w roku 1850 kamienica uległa zniszczeniu, została jednak na wniosek właściciela — Józefa Zabińskiego — odrestaurowana.

Kolejnej przebudowie uległa z końcem wieku XIX i wtedy zapewne została zniszczona — znajdująca się na frontonie domu — figura św. Anny, której kamienica zawdzięczała swą nazwę.

OBECNA elewacja frontowa budynku oraz wystrój architektoniczny wnętrza I piętra są zasługą prof. Szysko-Bohusza, który przeprowadził tu prace w roku 1938.

Kamienica Pod św. Anną dzieliła los większości krakowskich budowli — każdy czas, każda epoka pozostawiły w

niej swój ślad. Utrwalenie ich i wydobycie na światło dzienne jest procesem niezwykle trudnym i żmudnym. Gdy jednak doprowadzony zostanie do końca, Kraków zyska jeszcze jedno bardzo piękne, o dużych wartościach zabytkowych i artystycznych wnętrze.

(e.l.g.)
Fot. JADWIGA RUBIŚ

Największa w Europie

W Pradze znajduje się największa w Europie biblioteka obejmująca fachową literaturę z zakresu pszczelarstwa. Pod numerem porządkowym jeden zapisany jest patent Marii Teresy z roku 1776 o trzymaniu i hodowli pszczoł w Królestwie Czeskim. Biblioteka utrzyma zapewne swój prymat w Europie, ponieważ zbiory są systematycznie uzupełniane nowościami literatury pszczelarskiej z całego świata.

16 stycznia 1778 r. do lodowatych fal rzeki Ilm wskoczyła dama dworu w Weimarze, Christiane von Lassberg. Przyczyną desperackiego kroku był zawód miłośny. Samobójczyń wydobyl z wody sługa Goethego, który znalazł przy niej... powieść „Cierpienia młodego Wertera”.

Goethe przejął się bardzo tym wydarzeniem i polecił postawić w tym miejscu pamiątkową tablicę. Dzięki sta-

Park im. Goethego w Weimarze

ranom pisarza powstał na stromym brzegu rzeki, młody w tych czasach, park krajobrazowy. Drzewa sadził ponoć własnoręcznie sam Goethe.

Obecnie specjalistów w dziedzinie ogrodów krajobrazowych czynią starania, aby utrzymać ogród w takim stanie, w jakim znajdował się w weimarskim okresie klasycznym. W pracach uczestniczą mieszkańcy Weimaru. Dla uczczenia tysiąclecia założenia Weimaru sadzi się tysiąc drzew.

Co masz na myśli?

ŚRODA XXIII

Kaprysy Francisca Goi

Bardzo dobrym pomysłem było zawiazanie spółki wydawniczej między Henschelverlag Kunst und Gesellschaft z Berlina i warszawskimi Arkadami, to znaczy firma niemiecka wydaje albumy monograficzne o wielkich malarzach świata, na ładnym papierze, z widzialnymi reprodukcjami, po czym firma polska dopisuje do nich własne teksty. Ale przynajmniej tym sposobem da się kupić po polsku to, co nadaje się również do oglądania. Swego czasu pisałem w tym miejscu o albumie Hieronima Bóscha, dziś — najnowszą nowością cyklu — Francisco Goya.

Jedną z najbardziej tajemniczych postaci sztuki światowej. Nie tylko ze względu na swoje malarstwo, fascynujące barwą, odkrywczością formalną, skalą zainteresowań tematycznych i problemowych. Także ze względu na życie osobiste. Pełne powikłań, wielkości i małości, obludy i heroizmu. Życie raz godne kłatwy, raz wzoru do naśladowania. Bo kim był Goya: malarzem dworu hiszpańskiego, czy hiszpańskiego ludu? Obrazków z blagiej egzystencji towarzyskiej śmietanki, czy ponurych wizji męczeństwa narodu skazanego już to na wojny, już to na wyzysk społeczny?

Łatwo się zadaje takie wewnętrznie sprzeczne pytania. W konwencjonalnym ujęciu biograficznym odpowiedź bywa prosta: oto natura kontrowersyjna, ale za to bogata, pełna zawiloci wywieranych dróg w sztuce i życiu, ale tym godniejsza podziwu, że uniosła te trudny nielatających wyborów, kontrastowych decyzji. A jednak przecież nie sposób tak zbywać całą sprawę. Bo jest coś tajemniczego i nie dającego się odjąć kilka formułkami teoretycznymi — w egzystencjach, których całość wyjdaje się wewnętrznie nie do pogodzenia. Bo jakże postawić wielkiego artystę społecznego buntu, autora cykli graficznych „Kaprysy”, „Okropności wojny” i „Szaleństwa”, twórcę obrazu „Rozstrzelanie jeńców madryckich” — obok malarza dworu, portreciście rodziny królewskiej, lizusa, politycznego i moralnego sprzedawcy, oddają-

cego się w pacht wszystkim kolejnym władcom kraju, łącznie z uzurpatorem — jeźdźcą, Józefem Napoleonem, autora „Łąki San Isidro” i „Moi nagiej”? Czy rzeczywiście sztuka godzi wszystko? Bo i „Kaprysy”, i „Maja naga” to dzieła znakomite; ba, portrety dworskie są nieraz artystycznie lepsze od utworów „rewolucyjnych”, politycznie i społecznie buntowniczych, oskarżycielskich. Więc może nie należy mieszać życia i sztuki, trzeba zapomnieć o pierwszym na rzecz drugiej, bez reszty, bez wybaczeń i usprawiedliwień, tak łatwych z punktu widzenia czasów przyszłych? Wszak i lajdactwo Villona nie zaszkodziło jego poezji, podobnie było z naszym Trembeckim... Ale to fascynuje, nie daje się tak prosto odrzucić. Bo wielkość w literaturze, w sztuce, ma w sobie tak wiele piętna każdorazowych sprzeczności, niejasności psychologicznych, artysta jest w równej mierze twórcą jak poddanym

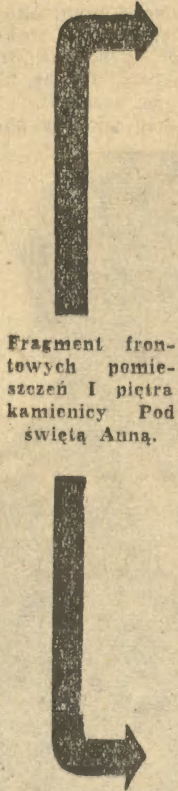
swojego czasu, przekształca go, ale i jest przezeń kształtowany; to, co dziś wydaje się zwycięstwem, kiedyś mogło być trucizną życia.

A może wszystko wyglądało jeszcze inaczej? Może za decyzjami służb dworskich tkwiły nie tylko ambicje prywatnej kariery towarzysko-zawodowo-finansowej, ale i przekonanie, że tylko droga „oficjalnej” propagandy, „legalnej” działalności da dziełu właściwy oddźwięk, rozszerzy jego rezonans znacznie dalej, niż odbyłoby się to w przypadku tworzenia wbrew tamtym możliwościom, w „podziemiu”, gdzie głos jest swobodniejszy, ale i słabiej dochodzący?

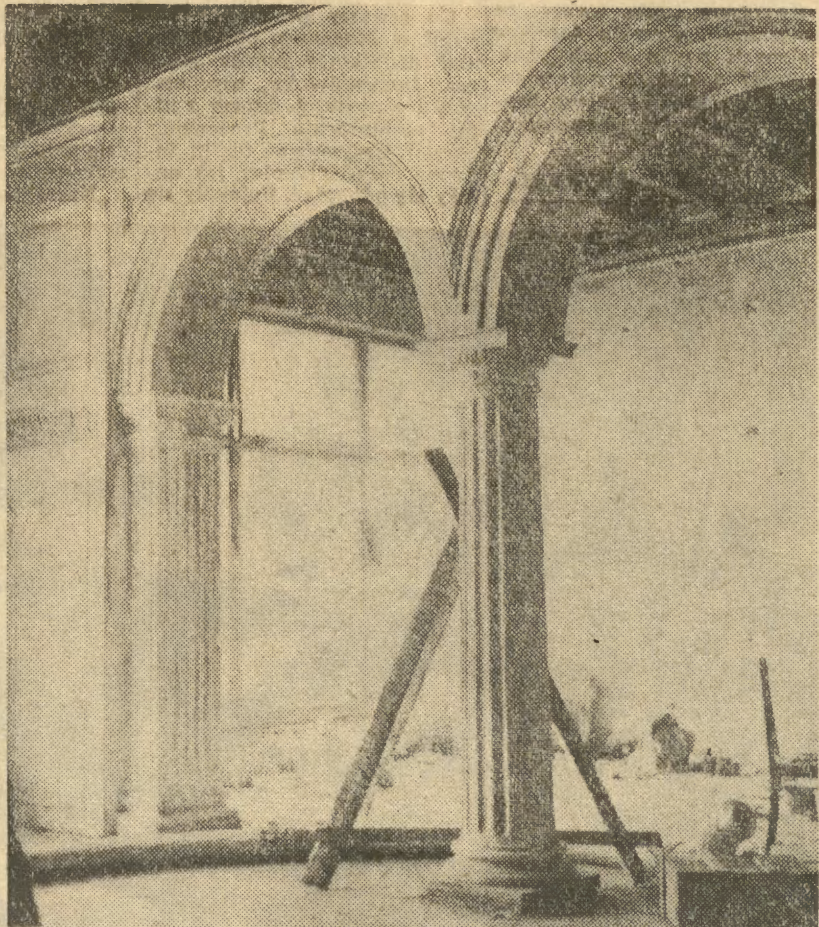
Może, może, może... Kto bez winy, niech rzuci węł kamieniem.

TADEUSZ NYCZEK

Francisco Goya y Lucientes. Napisał Kazimierz Zanwanowski. Seria „W kręgu sztuki”, Henschelverlag Berlin, Arkady, W-wa 1975.



Fragment frontowych pomieszczeń I piętra kamienicy Pod świętą Anną.



Okazja! Kroliki tanio sprzedam



Rys. E. LUTCZYN

Kopernik unieważnił

Kiedy krakowski mieszkanin Stober ufundował miejscowej Akademii w 1405 r. katedrę matematyki i astronomii — krakowska szkoła astronomiczna słynęła już z bogatej, przeszło stoletniej tradycji. Pierwszą tablicę astronomiczną, nieodzowną przy układaniu kalendarza i przewidywaniach zaćmienia Słońca, krakowscy uczeni opracowali już na rok 1379. Kolejne ukazały się dla lat następnych i były, jak wykazała praktyka, niezwykle dokładne. Bezbłędnie podawały czas rozpoczęcia i trwania oraz przebieg zaćmień Słońca, które krakowianie przeżywali w r. 1406, 1409 i 1438.

Ambicją krakowskich astronomów stało się wyprzedzenie zagranicznych naukowców w opracowaniu tablic astronomicznych; już w 1428 r. obliczyli je aż do r. 1808! Właśnie. Niestety, trud ich całkowicie poszedł na marne; odkrycie Kopernika unieważniło wszelkie w tym zakresie wyliczenia. Nim do tego doszło, prace krakowskich uczonych zyskały żywe zainteresowanie, a na-

stępnie uznanie najlepszych astronomicznych ośrodków europejskich, które „krakowskimi tablicami” zastąpiły wcześniejsze hiszpańskie z XIII wieku. Fakt ten stanowił punkt zwrotny w bogatych od początku kontaktach Akademii Krakowskiej z innymi uczelniami. Profesorowie krakowscy zaczęli uczestniczyć w międzynarodowych sympozjach poświęconych reformie kalendarza; konsultowaniu przyrzadzono — modeli wszechświata. Wykładali też astronomię na zagranicznych uczelniach, przede wszystkim w Pradze i Bolonii.

Zainteresowania krakowskich uczonych, wyspecjalizowanych w astronomii matematycznej — obserwacyjnej, skupiały się na obliczeniach odczytanych tablic astronomicznych; na podstawie obserwacji ciał niebieskich ustalili również geograficzne położenie Krakowa.

Nie bez racji Hartmann Schedel w „Kronice świata” w 1493 r. zaznaczył: „W Krakowie kwitnie studium astronomii”. (K.J.)

Naukowców z Instytutu Geografii Uniwersytetu Łódzkiego zainteresowało, w jaki sposób warunki atmosferyczne wpływają na zwiększenie bądź też zmniejszenie liczby wypadków. W tym celu przeprowadzono analizę dziennych map synoptycznych rejonu łódzkiego. Zestawienie średniej dobowej liczby wypadków drogowych występujących podczas różnych warunków atmosferycznych,

POGODA

a wypadki drogowe

pozwoili łódzkim naukowcom — dr K. Marciński i dr W. Stachlewskiemu na wyciągnięcie następujących wniosków: w tzw. cyklonalnych sytuacjach barometrycznych liczba wypadków zwiększa się o 16 proc. w stosunku do średniej dobowej pogody znormalizowanej. Szczególnie nasilenie wypadków zanotowano w dniach, w których Łódź znajdowała się w przedfrontalnej części niżu, związanej z frontem ciepłym. Stwierdzono, że ilość wypadków zmniejsza się w okresie, kiedy miasto jest pod wpływem zafrontalnej części niżu (za frontem chłodnym).

W stylu retro

Zakupy nieodzowne na letnie wakacje

Krakowscy kupcy, hurtownicy, mistrzowie rzemiosł różnych wielce zabiegali latem u progu naszego stulecia — o względy PT Klienteli. Polecali towary i usługi wyjeżdżającym do wód i tym, którzy w mieście zostawali lub przyjeżdżali tu w góscinę.

DLA ELEGANCKIEGO PANA

W magazynie A. Skórzewskiego i Polakiewicza, ul. Floriańska 13, można nabyć — ze słynną marką Lwa — męską

bieliznę: koszule białe i kolorowe, szlafmyce nocne, kołnierze, mankiety, skarpety, pończochy. Uwaga, dla sportowców — koszule specjalne, dla cyklistów również specjalne koszulki (sweaters). Ceny od 2—7 koron.

Podobnie zaopatruje w bieliznę, w tym wełnianą dra Jaegera i dra Lahmana, firma Z. Zdanowicza, Sławkowska 1.3 (Hotel „Saski”). Tu kupić można też krawaty najmodniejsze, rękawiczki praskie i angielskie, piaseczki i peleryny gumowe angielskie, kalosze rosyjskie (prawdziwie petersburskie) i amerykańskie. Nadto wielki wybór: cylindrów, kapeluszy i czapek różnych cesarsko-królewskich nadwornych fabryk. Poleca się też wykintne parasole i laski

Elegancki pan powinien odwiedzić również Zakład Wyrobów Nożowniczych i Brzytwów własnego wyrobu oraz specjalnego ostrzenia — A. Sokoła, Grodzka 60. Utrzymuje się tu na składzie towary w zakres nożowniczy wchodzące, jako to: brzytwy, maszynki do golenia, noże, scyzoryki, nożyczki z najlepszych fabryk angielskich, maszynki do strzyżenia włosów. Za dobrotę towaru ręczy się.

DLA SZYKOWNEJ DAMY

Poleca usługi L. Grabowski, Szpitalna 36 (vis-a-vis nowego Teatru). W zakładzie tym, założonym w 1874 r., dostatek materii oryginalnych angielskich. Wykonuje się zaś wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, z wielką starannością, podług żądań angielskich i amerykańskich.

Towarzystwo Tkaczy, założone w 1882 r., pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie (począta loco, koło Krosna), zaszczycone medalami, zaprasza do krakowskiej Filii, Sławkowska, gdzie oferuje różne tkaniny i wyroby, zwłaszcza przydatne na lato: płótna i płóciénka, szewioty (zeugi), kamgary czyste wełniane. Uwaga, duży wybór drelichów i dreliszków, szarych i kolorowych na liberyje dla służby.

Każda panna młoda, szykująca się do mariażu, powinna skorzystać z możliwości nabywania wyprawy ślubnej podług najmodniejszych modeli w firmie Bracia Sperber, Rynek Gł. 21, róg Brackiej. Obrączki i szpilki ślubne, a także wyprawy srebrne stołowe najkorzystniej kupić u jubiera K. Zapalę, Szewska 1.2. Tu też: pierścionki zaręczynowe.

TYSIĄC I JEDEN DROBIAZGÓW

Na bale, reuniony, koncerta, muzyki, teatru zawodowe i amatorskie przedstawienia ku letniej rozrywce dające trzeba zaopatrzyć się w cwikery, od koron 1,4 do 40, bincikle teatralne od koron 5 do 100, w lornetki ręczne długie i krótkie od koron 5 do 100 za sztukę w magazynie wyrobów optycznych firmy K. Zielińskiego, Linia A-B nr 39. Wszelkie zamówienia ze szkła ni kombinowanymi wykonywa się w przeciągu 24 godz., naprawy odwrotną pocztą.

Tu też na linie A-B nr 37, zaprasza firma Reim i Spółka polecając na lato artykuły sportowe: krokiety, lawn-tenis, kręgle i kule do tychże, piłki, siłomierze sprężynowe, hamaki, gry towarzyskie (uwaga nowość: gra „Salta”), przybory wszelkie do rybołówstwa. Nadto do podróży: nesesery, gumowe flasze, flaszki, kubki i poduszki.

Nie zapomnijmy o kosmetykach. Firma Reim i Spółka zdolna jest zaspokoić najwybredniejsze upodobania i gusta, oferując perfumy we flakonach i na wagę, wodę kolońską krajową i prawdziwą, mydła m. in. uznanej fabryki Fr. Pulsa w Warszawie.

Pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna, założona w 1875 r. J. Ichnatowicza poleca środki do farbowania włosów, pilipton, nigratine, środki do upiększania twarzy, orientalina, pudr książęcy, środki do zębów, proszek roślinno-alkaliczny, dentol.

Latem będzie więcej czasu na korespondencję. Trzeba więc odwiedzić najdłuższy skład papieru W. Janeczka, Rynek Gł. 8, znany z materiałów do pisania i wyborów najnowszych papierów listowych krajowych i zagranicznych, najnowszych ilustrowanych kart korespondencyjnych i albumów do tychże. Tu zamówić sobie też możemy bilety wizytowe drukowane i litografowane, naczółki na listach i kopertach. Tu zaopatrzyć się też możemy w ordery i tury kotylionowe, confetti i węże papierowe. Szczególnie zaś zaprasza PT Klientele, która znajdzie tu bogaty wybór rozmaitych pamiątek z Krakowa, jako też towarów galanteryjnych z herbami i orłami polskimi.

Z reklam i ogłoszeń roku 1965 wybrała:

B. PIECZONKOWA



TAKIE STROJE BYŁY JUŻ MODNE NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU. ALE WÓWCZAS, SZYTE I DZIERGANE RĘCZNIE, BYŁY PO PROSTU BIELIZNA. DZIŚ SA TO NAJMODNIEJSZE MODELE NA LATO, NA WAKACJE. LUŻNE, PRZEWIEWNE, A WIĘC POLECAMY NA UPALY!



Oberżyna (bakłażan)

Częścią jadalną są owoce o różnym kształcie (owalnym, okrągłym, gruszkowatym, wydłużonym) i o fioletowym zabarwieniu. Roślina, pochodząca z Indii i Chin, w naszej kuchni przyjmuje się coraz bardziej.

Owoc obrać ze skórki, pokroić w plastry grubości ok. 1,5 cm, posolić, panierować podobnie jak kotlety i smażyć do miękkości na oliwie, na małym ogniu. W oddzielnym rondlu uduśić pokrojone w kostkę: cebule, marchew, seler, pietruszkę, pory oraz owoce słodkiej papryki. Miękkie jarzyny doprawić do smaku solą i pieprzem lub mieloną papryką. Usmażone plastry oberżyny oraz duszone warzywa układa się warstwami na półmisku, po czym całość zalewa się gęstym gąszczem sosu pomidorowego z dodatkiem listka laurowego, soli i pieprzu. Posypuje się drobno posiekanym koperkiem lub zieloną pietruszką lub podaje na zimno z chlebem jako zakąskę.

no posiekaną cebulę, kilka kropli cytryny lub octu. Układa się je na półmisku, posypując zieloną pietruszką. Podaje na zimno jako zakąskę.

Wybielamy firanki

Można je prać z dobrym rezultatem w powszechnie znanych i stosowanych środkach takich jak proszki „Pollena”, „Pollena-Automat” (nadający się nie tylko do mechanicznych pralek, lecz także do wygniatania ręcznego), „E” czy „Ixi”. Doskonale wybiela jednak firanki i zarazem usztywnia je preparat „Albina”. Rozpuszczamy w litrze ciepłej wody pół szklanki emulsji, zanurzając tkaninę. Dokładny przepis prania znajduje się na opakowaniu emulsji, dostępnej — jak podaje „Arged” — w naszych sklepach.



Owoce oberżyny piecze się także w piecyku, zdejmując z nich uprzednio skórki, wydrążając i wypełniając farszem mięsny, takim samym jak do gołąbków z kapusty. Następnie układa się je w rondlu, zalewa sosem pomidorowym i dusi do miękkości.

Upieczone w piekarniku owoce można też posiekać lub utrzeć, dodając oliwę i drob-

na wszystko jest SPOSOB

Jeżeli potrzebne jest nam doraźnie kilka kropel soku z cytryny to nakluwamy cytrynę cienkim szpikulcem w paru miejscach i wyciskamy tyle soku ile nam akurat jest niezbędne. Cytryna nadal zachowa smak i świeżość.

Odzież, jedwabnej nie należy prasować bezpośrednio żelazkiem ale przez wilgotną ściereczkę — wtedy mamy gwarancję, że odzież nie żółknie.

Gwóźdź łatwiej jest wbici w ścianę jeśli przedtem zamoczy się go w niewielkiej ilości oleju bądź oliwy.

Świeże jarzyny przed gotowaniem wkładamy do gorącej wody natomiast ziemniaki — do zimnej. Warzywa gotujemy nie nakryte — zachowują naturalny kolor.

Wydeptane ścieżki

Co Państwo zrobią z tą minutą

Wprost z zażenowaniem patrzyłem na ekran telewizora, kiedy dojrzałem, poważni ludzie, prawdopodobnie ojcowie rodzin, starsze panie i rozgarnięta młodzież — także akademicka — tłumaczyli reporterowi TV dlaczego przebiegali jeźdźnię między pojazdami, dlaczego nie korzystali ze znajdujących się w pobliżu białych pasów, dlaczego wjeżdżali na skrzyżowanie w chwili gdy zapalało się żółte światło, czemu maszerowali przez piękny zielony trawnik, choć ścieżka widoczna była jak na dłoni, dlaczego zatrzymywali samochód tam, gdzie nie powinni tego czynić i czemu przejeżdżali jednokierunkową ulicą nie w tym kierunku dla którego ją przeznaczono? Trzeba uczciwie powiedzieć, że nikt nie wytknął

się i nie starał pokryć swego błędu bezczelnością czy arogancją. Nikt też nie twierdził, że nie wiedział. Kilka osób oświadczyło, że uczyniło to najzupełniej beznamiętnie, po prostu weszły na jezdnię, nie zastanawiając się co powodują i co mogą spowodować swym postępowaniem. Były zawstyżone swym brakiem uwagi i jakimś zaćmieniem. Ogromna jednak większość tłumaczyła, że przekroczyła wszystkie nakazy i zakazy z powodu pośpiechu. — Dziecko zostało samo w domu, wyskoczyłam tylko na chwilę po zakupy, ogromnie się spieszyłam. — Bałam się, że mi ucieknie tramwaj i będę musiała czekać na następnym. — Zatrzymałam wóz tylko na moment, bo okropnie nie mam czasu, a tu mi najbliższy do sklepu. — Pro-

wadzę wnuczkę z przedszkola, a tam w domu już czekają z obiadem, więc się spieszę... I tak bez końca. Wszyscy się spieszą, więc narażają siebie i innych, zupełnie nie myśląc o tym, że ten pośpiech może sprawić, iż z dużym opóźnieniem a może nigdy nie osiągną celu.

Odnoszę wrażenie, że nikt nie zastanawia się nad tym, iż ta minuta, dwie minuty czy nawet pięć „zaoszczędzone” z takim trudem, nieraz wręcz desperacko, nie zostaną zużyte na nic, co warte byłoby tego niebezpiecznego pośpiechu. Ten pośpiech wszedł nam w krew. Czy spieszymy się naprawdę czy też mamy czas — popędzamy siebie i innych, niecierpliwie przestępujemy z nogi na nogę, wyklócamy się, szarpniemy nerwy sobie i innym.

To prawda, że jesteśmy zagonieni, że mamy mnóstwo obowiązków, że chcemy uszczknąć dla siebie kilka wolnych chwil. Ale tak naprawdę zapytani, co zrobimy z tymi wygospodarowanymi pięcioma minutami — nie wiemy, nie zastanawialiśmy się nigdy nad tym. Więc spróbujmy nie spieszyć się tak stale i tak bardzo, a wówczas może się okazać, że mamy więcej czasu i żyjemy jakoś spokojniej, mniej nerwowo, a równocześnie wszystko nam się lepiej udaje. Wieczny pośpiech jest złym doradcą, przyczyną błędów i posunięć, których potem żałujemy. A więc więcej spokoju, opanowania i przemyślenia własnych kroków — dostownie i w przemożni.

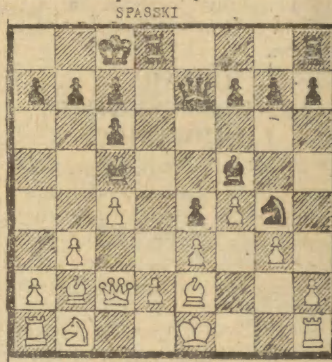
MARIA KWIATKOWSKA

kalejdoskop szachowy

Reddguje mistrz międzynarodowy Jerzy Kostro

Maszyny matematyczne słynnej firmy IBM obliczyły, że po pierwszych 10 posunięciach możliwość kombinacji na szachownicy wynosi 10 do potęgi 40-tej (jedynka i 40 zer!), a „im dalej w las, tym więcej drzew”. Nic więc dziwnego, że 64 pola szachownicy i rozstawione na nich figury to prawdziwe Eldorado dla miłośników „kawalerskiej fantazji” i niewyczerpane źródło do twórczego wyściga się w poszukiwaniu najbardziej nieprawdopodobnych rozwiązań.

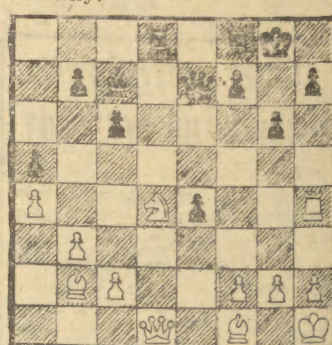
Przykładem tych możliwości jest nadzwyczaj efektowny atak, który były mistrz świata Borys Spasski „wyczarował” w swoim pojedynku z arcy-mistrzem Bentem Larsenem w czasie sensacyjnego meczu stulecia ZSRR — Reszta Świata rozegranego w 1970 r. w Belgradzie.



LARSEN

Analizując pozycje diagramu trudno sobie wyobrazić, że skromny pion „h7” w czasie najbliższych 6 posunięć zrobi oszałamiającą karierę, awansując na hetmana i zmuszając do kapitulacji armię białych figur. Nastąpiło: 11...h5! 12.h3 h4!! 13.hg4. Jeśli 13.Gg4 to 13...Gg4 14.hg4 hg3 15.Wg1 Wh1!! 16.Wh1 g2 17.Wg1 Hh4 18.Ke2 Hg4 19.Ke1 Hg3 20.Ke2 (20.Kd1 Hf2 21.He4 Hg1 22.Kc2 Hf2 z wygraną) 20...Hf3 21.Ke1 Ge7! i czarne wygrywają.

13...hg3 14.Wg1 Wh1!! 15.Wh1 g2 16.Wf1 nie ratuje 16.Wg1 z uwagi na 16...Hh4 17.Kd1 Hh1 18.Hc3 Hg1 19.Kc2 Hf2 16...Hh4 17.Kd1 gf1H i białe poddały po 18.Gf1 Gg4 mat jest nieuchronny.



ZADANIE 13

Białe zaczynają i efektywnie wygrywają. Rozwiązanie prosimy nadsyłać do przyszłego piątku na adres redakcji — Wiślna 2. Rozwiązanie zadania 12: 1.Wh6 Wh6 2.h8H Wh8 3.b5 Nagrodę książkową za rozwiązanie zadania 10 otrzymuje p. Zbigniew Sewartowski, ul. Przesmyk 1, 32-020 Wieliczka.



Moment otwarcia wystawy, drugi od lewej Andrzej Heinrich; w środku, z aparatem, autor większości prac Mirosław Wiśniewski. Fot. J. RUBIS

Himalaje w zdjęciach polskich alpinistów

W Galerii Związku Polskich Artystów Fotografików przy ul. Anny 3 otwarta została niezwykle wystawa fotografii „Lhotse, Himalaje, Nepal”, która jest plonem wyprawy 16-osobowej grupy alpinistycznej na czwarty co do wysokości szczyt świata w masywie Everestu w Himalajach. W otwarciu wystawy uczestniczył jej twórca: Mirosław Wiśniewski autor większości prezentowanych prac oraz grupa alpinistów. Wystawiane są ponadto zdjęcia Andrzeja Heinricha, Bogdana Jankowskiego, Ryszarda Szapirskiego i Andrzeja Zawady.

Niezwykła to zdjęcia i niebanalna historia ich powstania. Zwróciliśmy się o bliższe szczegóły do uczestników wyprawy, którzy powiedzieli nam:

„Wyprawa trwała od 1 września 74 do 26 lutego 75 r. Uczestniczyło w niej 16 osób w tym grupa 3 filmowców, reali-

zujących film dla TVP. Reżyserem był Jerzy Suder, operatorem tragicznie zmarły w Himalajach Stanisław Latalo, dźwięki nagrywał Wojciech Tędziański. Celem wyprawy było zdobycie Lhotsy (8511 m) w masywie Everestu, szczytu zdobytego w 1956 r. przez Szwajcarów. Niezwykłość wyprawy polegała na tym, że odbywała się w porze zimowej. Jak wiadomo z doniesień wcześniejszych cel wyprawy nie został osiągnięty. Wycofaliśmy się z wysokości 8250 m. Przyczyną było nagłe zamianie się pogody — mgia, śnieżyca i temperatura dochodząca do minus 46 st. C. Decydujące było również to, że zezwolenie władz nepalskich na nasz pobyt opiewało tylko do 31 grudnia. Wyprawa nasza była pierwszą polską wyprawą, która osiągnęła wysokość powyżej 8 tys. m i pierwszą wyprawą światową w tej skali odbywaną w okresie zimy”.

Przy wszystkich wyprawach robiona jest dokumentacja fotograficzna i filmowa a kluczowym zdjęciem jest wykonane na zdobytym szczycie. Górskie zdjęcia z prawdziwych akcji są ogromną rzadkością, najdramatyczniejsze momenty uniemożliwiają z reguły ich wykonywanie. Pracuje się zresztą w temperaturze poniżej minus 40 st. — mówi autor większości prezentowanych prac Mirosław Wiśniewski (z zawodu lekarz, w czasie wyprawy kierowca, członek ZPAF, przewodniczący sekcji fotografii naukowej i barwnej).

Himalaje nie mają sześciu dni fotografików, właściwie żyje tylko jeden wielki — Japończyk Yaschichadze Schirakawa, inni zginęli lub zginęli przed naszym pobylem w Himalajach zginął Francuz Gerard Devaseaux wraz z 5 Szwajcami.

Co nie przystoi kulturalnemu turyście

Grupa Rejonowa Straży Ochrony Przyrody przy Oddziale Krakowskim PTTK zwraca się do wszystkich turystów pieszych i zmotoryzowanych oraz użytkowników terenów rekreacyjnych z apelem o przestrzeganie przepisów i zarządzeń z zakresu ochrony przyrody.

Przypominamy, że na terenach parków narodowych i rezerwatów przyrody wolno poruszać się tylko po oznakowanych szlakach i drogach publicznych (nie wolno zjeżdżać na drogi polne, leśne oraz tereny zielone). Nie wolno zrywać lub niszczyć żadnych roślin. Należy zachować ciszę, psy wolno wprowadzać tylko na smyczy.

Na terenach zielonych — nie będących parkami lub rezerwatami przyrody — należy przestrzegać zasad gatunkowej ochrony roślin i zwierząt. Kulturalny turysta nie będzie również zrywał roślin nie podlegających tej ochronie.

Na terenach lasów państwowych zabronione jest również niszczenie i zrywanie jakichkolwiek roślin oraz wjeżdżanie pojazdami na drogi leśne (nawet gdy nie ma znaku zakazu wjazdu).

Zmotoryzowanym turystom przypominamy, że nie wolno myć pojazdów w rzekach i strumieniach, ani na ich brzegach. Biwakowanie dozwolone jest wyłącznie w miejscach do tego celu przeznaczonych i oznakowanych. W innym przypadku — wyłącznie za zgodą służby leśnej lub prywatnych właścicieli.

Grupa Rejonowa Straży Ochrony Przyrody im. prof. W. Goetla informuje i przestrzega, że wobec osób naruszających przepisy o ochronie przyrody, stosowane będą sankcje finansowe, a wobec osób stawiających czynny opór — również sankcje karne.



Dla upamiętnienia 30 rocznicy powołania do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych — Ministerstwo Łączności wprowadziło w dniu 25 lipca br. do obiegu znaczek pocztowy wartości 4 zł o symbolicznym rysunku ze znakiem ONZ. Znaczek wydrukowano techniką offsetową wg projektu Andrzeja Heidricha w nakładzie 3 mln sztuk. (TG)

Zaproszenia do udziału w giełdzie wczasowo-kolonijnej

Krakowska Rada Związków Zawodowych przesłała do 300 zakładów pracy zawiadomienia o przygotowaniu do giełdy wczasowo-kolonijnej, która ma się odbyć 18 września br. KRZZ pragnie zainteresować giełdą zakłady pracy Gdańska, Szczecina, Tarnowa, Nowego Sącza, Bielska, Katowic, Rzeszowa, Krosna, Słupska, Koszalina i Olsztyna, a więc województw mają-

cych wszelkie dane na to aby uczestniczyć w giełdzie, polegającej na wymianie częściowej lub całkowitej obiektów wczasowo-kolonijnych. Podczas giełdy goście będą mogli obejrzeć w Krakowie wystawę prac dziecięcych z kolonii, obozów i nieobozowej akcji letniej.

Przedsiębiorstwa pragnące zaoferować swoje domy wczasowe i obiekty kolonijne do wymiany proszone są o nadesłanie planów ze zdjęciami obiektów oraz krótkich informacji o walorach klimatycznych i turystycznych miejscowości, w których znajdują się ich ośrodki. Ważne jest podanie ilości pokoi, miejsc noclegowych, omówienie urządzeń gospodarczo-sanitarnych, wyposażenia itp. Uczestnictwo w giełdzie należy zgłosić do 30 lipca br., a plany, zdjęcia i ulotki informacyjne (w kilku egzemplarzach) przyjmowane będą od 20. VIII do 10. IX. przez wydział socjalny KRZZ Kraków, ul. Skarbowska 4, I p., pok. 102. Koszty związane z delegacją pokrywa przedsiębiorstwo we własnym zakresie.

W kilku wierszach

28 i 29 LIPCA każdorazowo o godz. 9 w sali Teatru „Groteska” przy ul. Skarbowskiej 2, odbędzie się losowanie premii w postaci samochodów osobowych na premiowe umieszczone w katalogu PKO wystawione w granicach sprzed 1 czerwca 1975 r. 28 odbędzie się losowanie książeczek z wkładami po 9 tys. zł, wystawionych w Krakowie i Nowej Hucie, 29 — książeczek z wkładami po 6 tys. zł wystawionych w całym okręgu krakowskim oraz z wkładami po 9 tys. zł wystawionych tylko w oddziałach terenowych woj. krakowskiego (w dawnych granicach). Losowane będą samochody marek: „fiat 125p”, „skoda S-100” standard, „zaporożec”, „syrena 105”. Sprawdzanie spisów książeczek na godzinę przed rozpoczęciem losowania za okazaniem książeczki lub zaświadczenia o likwidacji książeczki.

Co — Gdzie — Kiedy?

(Dokończenie ze str. 8)

Telewizja

Piątek I

9 Poranek telewizji najmłodszych. 10 „Czapka” — film fab. pr. RFN. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 „Badacie mózgu”. 17.35 Sezam. 17.55 Mała Encyklopedia Zwierząt. 18.30 Kronika. 18.40 Polska — konto 75. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Człowiek w przechodnim podwórku” — film ser. pr. radz. 21.20 Panorama. 22.05 Zaspiewajmy to jeszcze raz. 22.35 Dziennik. 22.55 Wiadomości. 23.05 MiM.

Piątek II

16.30 Program dnia. 16.55 Z kamierą przez świat. 17.30 „Postrelenie” — film fab. pr. weg. 19 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Chleb dla świata” pr. publ. międz. 20.40 Człowiek i morze. 21 „24 godziny”. 21.10 Nad Amazonką — film dok. 21.20 „Czapka” — film krym. pr. RFN. 22.20 Zakończenie programu.

Sobota I

10 Człowiek w przechodnim podwórku — film ser. radz. 10.55—15.10 Przerwa. 15.10 Program dnia. 15.15 Program I proponuje. 15.30 Dziennik. 15.40 „Obiektyw”. 16 Informacje — Towary — Propozycje. 16.15 Film dokument. 16.45 Piosenka dla Ciebie. 17.30 Lektury „Pegaza”. 17.45 Kronika Spartakiady Młodzieży. 18 Za kierownicą. 18.30 „Żywioty” — mag. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Śniegi Kilimandżaro” film fab. USA. 22.10 Dziennik. 22.30 Wiadomości sport. 22.45 Varjete na dwa fortepiany. 23.45 Zakończenie programu.

Sobota II

16.45 Program dnia. 16.50 Program II proponuje. 17 „Piłsi raj” film przyrod. 17.30 „Motyl” film fab. weg. 18.40 Śpiewa Ramon Caladilla. 19 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Z najlepszych zyczeńiami”. 21.40 „24 godziny”. 21.50 Wieczór autorski. 22.50 Zakończenie programu.

Niedziela I

7.20 TV Technikum Rolnicze. 7.40 TV Technikum Rolnicze. 8 Przepomnijmy, radzimy. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.25 Bieg po zdrowie. 8.50 Wiadomości sportowe. 8.55 Progr. dnia. 9 „Pierwsza podróż” film fab. NRD. 10.20 Antena. 10.50 „Jeździec bez głowy” film fab. radz. 12.25 „Sercom o czystych progach strzeż” — ren. 13.10 Dziennik. 13.30 „Tydzień”. 14 Radar. 14.15 Bank Miast. 15.45 Losowanie Toto — Lotka. 16.00 Pojedynki. 16.55 Refleksje obywatelskie. 17.10 „Musicale na Targówku”. 18.00 „Pod Elbrusem” — film dok. 18.10 Tele — Echo. 19.15 Wieczórnyka. 19.30 Dziennik. 20.20 Dobranoc dla dorosłych. 20.30 „Nowe przygody Vidocqa” — film ser. fr. 21.25 Bank Miast. 22.10 Róża Montreux. 22.30 Inform. Magazyn Sportowy. 23.10 Zakończenie programu.

Niedziela II

15.00 Progr. dnia. 15.05 „Niewątpliwie przygody Marka Piegusa”. 15.35 „Samochodzik i Tempariusze”. 16.10 Stawiam na Tolka Banana. 16.45 „Zalozenie”. 17.15 „Ojciec”. 17.45 „Chleba naszego powszedniego”. 18.40 „Monido”. 19.15 Wieczórnyka. 19.30 Dziennik. 20.20 „Tatarak”. 21.00 Poemistrz. 21.25 Rozmowa o filmach. 21.45 „Chłopi”. 22.40 „Kolumbowie”. 23.35 Zakończenie programu.

Wczasy dla uczących się esperanta

Esperantkie wczasy językowe, organizowane od 1968 r. w malowalnej sudeckiej miejscowości wypoczynkowej Międzygórze u stóp Śnieżnika Kłodzkiego, zdobyły sobie ogromną popularność nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Dotychczas brali w nich udział eksperanci 23 krajów z czterech kontynentów. Organizatorami wczasów są Oddział Wojewódzki Polskiego Związku Esperantystów we Wrocławiu oraz Zarząd Okręgu Funduszu Wczasów Pracowniczych w Łądku Zdroju.

W czasie trwania wczasów odbywają się kursy i konwersacje w języku esperanto. Bogaty i różnorodny jest program kulturalny prowadzony w języku międzynarodowym. Ważne są również walory turystyczne i krajoznawcze Ziemi Kłodzkiej. Termin wczasów to okres babiego lata i złotej polskiej jesieni, co wzbudza szczególny zachwyt esperantystów zagranicznych.

W br. wczasy esperantkie w Międzygórzu odbędą się już po raz jedenasty w okresie 1—14 września 1975 r. Jak zwykle w Domu Wczasowym „Gigant”. We wczasach mogą wziąć udział zarówno zaawansowani esperantysty, jak również osoby, które uczestniczą w kursach stacjonarnych i korespondencyjnych organizowanych przez Polski Związek Esperantystów. Szczegółowych informacji o wczasach udziela i zgłoszenia przyjmuje Komitet Organizacyjny XI Międzynarodowych Wczasów Esperantkich „Złota Polska Jesień”. 50-952 Wrocław 17, skr. pocz. 16.

Decybele o północy

Codziennie o północy (a niekiedy po godz. 24) zajeżdżają na Rynek Klepański wozy MPO i rozpoczynają się generalne porządkowanie zaśmieconego w ciągu dnia placu targowego. Nie trzeba chyba dodawać, że hałas, jaki powoduje użycie tego zmechanizowanego sprzętu, zrywa na równe nogi mieszkańców pobliskich kamienic. Również pracownicy MPO przekrzykują się nawzajem, jak gdyby chcieli zamaniestrować swoją obecność w pracy podczas gdy inni beztrosko tulą głowę do poduszki.

Trudno protestować, skoro sprawa dotyczy porządku i estetyki naszego miasta, lecz w imieniu setek mieszkańców (także ludzi pracy) mamy do MPO jedno pytanie: Czy nie można tej hałaśliwej operacji przesunąć na godziny wieczorne? Przecież od 22-giej obowiązuje w mieście cisza. (až)

Rozmowy przy herbacie

Brązownicy w dosłownym znaczeniu

W pracowni brązowniczej przy Rynku Klepańskim 14 przywraca się blask dawnym żyrandolom i kinkielom, przybierają także ostateczną formę okolicznościowe medale. Dwaj bracia MARIAN i JÓZEF URUSZCZAKOWIE należą do nielicznych już obecnie w naszym mieście brązowników. Rozmawiamy z nimi na temat ich pracy.

— Dlaczego ten piękny zawód ma tak małe powodzenie wśród młodzieży? Nie narzekacie chyba Panowie na brak zamówień?

— W naszych współczesnych czasach w coraz większej ilości rzemiosł brakuje nowych młodych kadr. Starzy mistrzowie wymierają a następcy nie przychodzą. Zresztą w ogóle przyczyną zamierania rzemiosła są różne. Przede wszystkim rozwój przemysłu nie sprzyja rękodzielnictwu, a poza tym brązownictwo to trudny i niewdzięczny zawód, wymagający dość wszechstronnej znajomości zarówno z dziedzin brązownictwa jak złotnictwa i galwanizatorstwa. Prawdziwy brązownik winien legitymować się kilkoma mistrzowskimi dyplomami. Mimo to jednak w naszej pracowni szkolimy uczniów. Może więc w przyszłości nie zaginie ta specjalność całkowicie.

— Podobno jesteście wykonawcami m. in. okuć do drzwi i klamek w baranowskim pałacu, będących dokładnymi kopiami dawnych, oryginalnych. Czy wiele otrzymujecie tego typu „historycznych” zamówień?

— Dostyć dużo. Aktualnie odnawiamy kinkiety w kawiarni „Europejskiej”. Przy czym tutaj nie ograniczamy się do samej renowacji, ale staramy się przywrócić im wygląd charakterystyczny dla okresu secesji. W wielu przypadkach współpracujemy z konserwatorami, historykami sztuki, czasami spegramy sami w rozmaitych starych ksiązkach, po to by nie fałszować kształtu przedmiotów charakterystycznego dla danej epoki. Prawdziwy skarbiec wiadomości stanowią stare cenniki, ilustrowane i bogate w spis detali.

— A z nowszymi zamówieniami?

— Cierpliwość i precyzja, potrzebne szczególnie przy cyzelowaniu przedmiotu. Miejsca lutowania muszą być dokładnie zamaskowane, niedostrzegalne. Ważne jest także subtelne szlifowanie i złocenie.

— Dziękujemy za rozmowę.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

Kierowcy, alkohol i konsekwencje

Rezultaty ostatnio przeprowadzonej kontroli trzeźwości kierowców wskazują, że prowadzenie w stanie nietrzeźwym pojazdów nadal jest częstym zjawiskiem. Wśród zatrzymanych ostatnio pod tym zarzutem osób znalazł się i kierowca ciągnika, i autobusu, i motocyklisty, i nawet... pracownik PKP. A przewidziane są poważne: odebranie prawa jazdy, grzywna, ewentualne ukaranie przez Kolegium, nie mówiąc już o tym, że w razie spowodowania wypadku stan nietrzeźwości jest okolicznością obciążającą. Przy stałym narastającym nasileniu ru-

chu aa naszych drogach nie ma i nie może być pobłażania dla ludzi, którzy zagrażają powszechnemu bezpieczeństwu, więc nie ma się co ludzi, że kontrolę są tylko krótkotrwałą akcją. Radzimy każdemu, aby się nad tym zastanowił zanim w stanie nietrzeźwym weźmie kierownicę w ręce.

A oto bilans ostatnich dni: W Wyciągu zatrzymano podczas kontroli nietrzeźwego kierowcę ciągnika 21-letniego Stanisława K. (zam. na tym osiedlu), a w Zabierzowie pod tym samym zarzutem motocyklistę Franciszka W. z Kleszczowa. Na ul. Westerplatte dzięki funkcjonariuszom MO zakończył swą ryzykowną podróż autokar należący do jednego z olsztyńskich przedsiębiorstw, prowadzony przez znajdującego się pod wpływem alkoholu 40-letniego Adolfa S. (zam. w Mławie). Zatrzymany na ul. Zakopiańskiej motocyklista Mięczyński A. (zam. w Sidzynie) nie tylko odmówił poddania się „próbie balonika”, ale zaczął znieważać milicjantów, a jednego z nich uderzył. Badania krwi wykazało zawartość alkoholu. Nawet na krakowskim dworcu kolejowym znalazł się amator picia w czasie pracy: nietrzeźwym okazał się prowadzący wózek elektryczny 27-letni Józef K.

Salon Krakowa

i... omnibusy

Zwyczaj się pisać, że Droga Królewska, Stare Miasto, to „salon Krakowa”. Od kilku tygodni na trasie od Barbakanu do Wawelu jeżdżą omnibusy. To niewątpliwie atrakcja turystyczna i chwala za to MPK, które postarało się o zrekonstruowanie tych starych pojazdów. Jest jednak pewna sprawa — co tu dużo mówić — dość wstydliwie przemilczana: chodzi o zanieczyszczenie odchodami końskimi tych reprezentacyjnych ulic. Nie można przecież dopuścić do tego, aby w centrum miasta leżały nieczystości, aby „atakowały” przechodniów niemiłe zapachy. Sądzimy, że trzeba się tym natychmiast zainteresować. Jak dotąd bowiem MPO podczas dnia nie oczyszcza tych ulic. Efekt? Aż nadto widoczny. (ja)

**WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PKS
w KRAKOWIE**

zatrudni natychmiast w Oddziałach:

Przewozów Osobowych PKS w Krakowie — na warunkach dojazdu do pracy:

- KONDUKTORÓW autobusowych
- MECHANIKÓW samochodowych
- ROBOTNIKÓW budowlanych
- MURARZY
- KIEROWCÓW autobusowych — z kat. I i II starą prawa jazdy — do pracy w rejonie Proszowic.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych Oddziału — Kraków, ul. Cystersów 15, pokój nr 4, w godzinach 8—15.

Przewozów i Spedycji PKS w Krakowie:

- ŁADOWACZY
- MONTERÓW stacji obsługi
- KIEROWCÓW towarowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych Oddziału — Kraków, ul. Nad Sudółem 6, w godzinach 7—14.

Remontowym w Krakowie

- STOLARZY
- SPAWACZY
- ŚLUSARZY.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych Oddziału — Kraków, ul. Kamienna 19, w godzinach od 8 do 15.

oraz w Wojewódzkiej Składnicy Zaopatrzenia PKS w Krakowie:

- ROBOTNIKÓW magazynowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych Wojewódzkiej Składnicy — Kraków, ul. Kamienna 19, w godzinach od 8 do 15.

Uwaga

uczniowie klas VIII szkół podstawowych!

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL” — KRAKÓW
31-148 KRAKÓW, ul. HELCŁÓW 19

przyjmuje zgłoszenia i wpisy

do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej

w atrakcyjnych zawodach:

- MONTERA rurociągów przemysłowych — nauka trwa trzy lata
- MONTERA instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych — nauka trwa dwa lata, z uzyskaniem dodatkowych kwalifikacji montera instalacji sanitarnych, centralnego ogrzewania i spawacza.

Nauka rozpocznie się 1 września 1975 roku. Zajęcia praktyczne odbywać się będą przez 3 dni w tygodniu, a w pozostałych 3 dniach uczeń będzie uczeszczał na zajęcia teoretyczne do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 4 — w Krakowie, ul. F. Dzierżyńskiego 235.

Uczniom przysługują następujące świadczenia:

- wynagrodzenie miesięczne:
 - monter rurociągów przemysłowych:
 - ◆ klasa pierwsza — 250 zł
 - ◆ klasa druga — 420 zł
 - ◆ klasa trzecia — około 880 zł plus 25 proc. premii
 - monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych:
 - ◆ klasa pierwsza — 520 zł
 - ◆ klasa druga — 600 zł plus 25 proc. premii
- bezpłatny mundur szkolny wraz z dodatkami, o wartości około 2.000 zł oraz ubranie i obuwie robocze
- bezpłatne posiłki regeneracyjne przez cały rok szkolny
- możliwość bezpłatnego zakwaterowania.

Absolwentom Przedsiębiorstwo zabezpiecza dobrze płatną pracę na terenie miasta Krakowa, województwa krakowskiego, katowickiego, kieleckiego, szczęcińskiego, gdańskiego i za granicą — w takich krajach jak: ZSRR, NRD, Austria, Kongo.

Warunki przyjęcia (bez egzaminu):

- ukończenie klasy VIII szkoły podstawowej
- wiek 15—16 lat w zawodzie montera rurociągów przemysłowych
- wiek 16 lat w zawodzie montera instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych
- dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie podpisane przez kandydata i rodziców w 2 egzemplarzach
- życiorys w 2 egzemplarzach
- metrykę urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu
- informacyjna karta zdrowia ze szkoły podstawowej
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- opinię ze szkoły podstawowej
- trzy fotografie, podpisane na odwrocie.

Podania przyjmuje i szczegółowych informacji udziela codziennie, prócz sobót, w godzinach 8—12, Samodzielna Sekcja Szkolenia Zawodowego:

- Kraków, ul. Helcłów 19 — telefon 322-44
- Kraków, ul. Łagiewnicka 48 — telefon 612-26
- oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 4
- w Krakowie, ul. F. Dzierżyńskiego 235, telefon 746-69.

Praca

ZAKŁAD instalacji sanitarnych — Ignacy Król — Nowa Huta, Kalinowe 3/78 — przyjmie monterów oraz pomocników. Zgłoszenia w godz. 7—8.

FRYZJERKĘ damską — zdolną — przyjmę. Kraków, Ks. Józefa 1 — fryzjer.

POMOC do 2-letniej dziewczynki potrzebna od 1 września. Ulica Smoleńsk 42/16 lub tel. 500-97.

UCZENNICA potrzebna. Zakład fryzjerski. Kraków, ul. Biskupia 14.

Nauka

NAUCZYCIEL udzieli lekcji z matematyki, fizyki. Jednak, ul. Agnieszki 3/3. g-72952

STUDENT V roku AGH udziela korepetycji z matematyki i fizyki. Godlewski, tel. 449-42, godz. 17—21.

Kupno

PODSZYBIE i błotnik — prawy przedni do Fiata 125 p — kupię. — Kraków, Sławkowska 25 — zakład zegarmistrzowski.

Sprzedaj

VOLKSWAGEN 1600 — okazjnie sprzedam. Kraków, Kielecka 30, w godz. 16—18.

SYRENA 105, wylosowana — sprzedam. — Oferty 72873 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYCZEPĘ campingową, luksusową, dużą — sprzedam. Kraków, tel. 628-24.

TELEWIZOR „Record” — radio „Beethoven” — sprzedam. — Kraków, tel. 227-74.

Lokale

DWIE pracujące, magister inżynier, poszukują pokoju superkomfortowego lub garsoniery. Telefon 589-40, w. 213, w godz. 8—15. g-72828

MIESZKANIE „pekaowskie”, czteropokojowe — wytapetowane, I p., centrum Krakowa — sprzedam. Oferty 72851 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACUJĄCY poszukuje pokoju lub garsoniery. — Czynsz obojętny. Oferty 72919 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ z garażem, superkomfortowy — odstąpię panu, najchętniej cudzoziemcowi. Ulica Olszyny 8b.

STUDENT poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty: tel. 629-38.

Zguby

19 LIPCA, koło Nowohuckiego Zalewu, zaginął czarny ratlerok, podbielany, ogon przycięty. Miał obroź. Dziecko bardzo tęskni. Zgłoszenie nagrodzone. Tel. 414-06.

SZYBOWSKI Stanisław, Sułkowice 772 zagubił indeks i kartę egzaminacyjną wydaną przez WSP Kraków. g-73043

DNIA 19 lipca zaginął plesek — biały peknicz, nasek płaski, różowy. Znalazcę proszę o odprowadzenie za nagrodą: Irena Derwisz, Szpitalna 38/1. g-72920

Różne

POZIOMKI bezrozlogowe, stale owocujące. Najlepsza pora sadzenia. Wydają i wysylają — szkółki Galczyński — Śląski, Kraków, Słomiana 19a.

**KWALIFIKOWANĄ
MASZYNISTKĘ**

przyjmuje natychmiast — Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” — w Krakowie, ul. WIŚLNA 2.

Zgłoszenia, tylko osobiste, codziennie w godzinach 10—14, w Dziale Organizacji i Spraw Pracowniczych, III piętro, pokój 33

**KRAKOWSKIE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU PIEKARSKIEGO
przyjmą do pracy**

- ◆ PIEKARZY
- ◆ ŚLUSARZY
- ◆ ELEKTRYKÓW
- ◆ PALACZY C. O.

i robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn) oraz kobiety w charakterze robotnic magazynowych i sprzątarek piekarni.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na miejscu w Dziale Służb Pracowniczych, Kraków, pl. Dominikański 4.

**Absolwenci szkół podstawowych!
ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
przy Zakładach Remontowych
w KRAKOWIE, ul RAKOWICKA nr 22
przyjmuje WPISY**

do nauki następujących zawodów:

- ŚLUSARZA MECHANIKA
- MECHANIKA
- TOKARZA
- FREZERA
- HYDRAULIKA
- STOLARZA.

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne

w wysokości:

- w pierwszym roku nauki — 300 zł
- w drugim roku nauki — 500 zł
- w trzecim roku nauki — 1.240 zł.

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w Zasadniczej Szkole Zawodowej — Kraków, ul. Rakowicka 22, w godzinach 7—13. Dojazd tramwajami nr 2, 5, 9, 11, 12, 15.

OKAZJAI ◆ OKAZJAI ◆ OKAZJAI ◆ OKAZJAI



**TELEWIZORY
RADIOODBIORNIKI
GRAMOFONY**

po OBNIŻONYCH CENACH

(średnio 30—50 proc.) — można kupić NA KIERMASZU zorganizowanym przez ZURT — w Krakowie, w HALI SPORTOWEJ „PRĄDNICZANKA” — ul. BOBOLI nr 5, w dniach:

- ◆ 28 lipca — w godzinach od 14 do 19
- ◆ 29 lipca — w godzinach od 9 do 15.

**PRZEDSIĘBIORSTWO
KONSTRUKCYJNO-MONTAŻOWE „BUDOSTAL”
uczestnik Generalnego Wykonawstwa Huty im. Lenina,
Zawiercia i Huty „Katowice”,**

przyjmuje do pracy

◆ MĘZCZYZN w wieku ponad 18 lat

na stanowiska:

- st. księgowych
- mistrza robót ziemnych
- st. inspektorów zaopatrzenia części zamiennych
- specjalisty d. s. kosztorysowania robót
- inspektora d/s BHP
- inspektora d. s. kosztorysowania robót sanitarnych
- maszynistów koparek, spycharek, dźwigów samojezdnych i samochodowych
- mechaników maszyn budowlanych
- mechaników kierowców
- elektromechaników
- ślusarzy remontowych
- elektryków
- monterów instalacji sanitarnej
- robotników budowlanych
- radiotechnika-elektronika.
- spawaczy
- robotników niewykwalifikowanych

Nauczycieli praktycznej nauki zawodów, w zawodach:

- mechanik maszyn budowlanych
- mechanik samochodowy
- monter wewn. instalacji budowlanych
- mechanik-kierowca z uprawnieniami do prowadzenia nauki jazdy.

◆ ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych

o kierunkach:

- mechanik maszyn budowlanych.
- mechanik kierowca
- ślusarz-mechanik
- elektryk
- monter instalacji sanitarnej.

Przedsiębiorstwo zapewnia warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie oraz możliwość uzyskania dodatkowej specjalnej premii z funduszu mistrzowskiego i nagród określonych odrębnymi przepisami.

Pracownicy zatrudnieni przy budowie Huty „Katowice” otrzymują wynagrodzenie według II tabeli płac, dodatek za rozłąkę i bezpłatny posiłek regeneracyjny.

Przedsiębiorstwo zapewnia ponadto odpowiednie warunki socjalno-bytowe (hotel robotniczy lub kwatery prywatne, stołówkę, opiekę lekarską) i możliwość zdobycia zawodu lub podniesienia kwalifikacji. — Przedsiębiorstwo posiada w asne ośrodki wczasowe nad morzem, jeziorami mazurskimi i w górach oraz prowadzi na szeroka skalę akcje rekreacji i wypoczynku świąteczno-niedzielnego. Posiada też własną wypożyczalnię sprzętu sportowego.

Zgłoszenia listowne prosz kierować pod adresem:

— Przedsiębiorstwo Konstruktoryjno-Montażowe „BUDOSTAL” — 30-716 Kraków, ul. Przewóz 34, telefon 615-06.

Dojazd z Dworca Głównego tramwajem linii 9 do ulicy Wawrzyńca, a następnie autobusem linii nr 108, 158, 137 — wysiadać za barem „Kormoran” — przystanek na żądanie.

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Chcicie zdobyć wysoko ceniony i dobrze płatny zawód — zgłóście się do odbycia praktycznej nauki zawodu:

TOKARZA

FREZERA

ŚLUSARZA



w Zakładzie Maszyn Kablowych „Polkabel”

w Krakowie, ul. Wielicka 84

Uczniowie otrzymują następujące wynagrodzenie:

- w pierwszym roku nauki 300 zł
- w drugim roku nauki 480 zł
- w trzecim roku nauki 1.200 zł (6,20 zł za godz. pracy + premia).

Dla wyróżniających się w nauce uczniów kl. III przyznawane są kwartalne nagrody pieniężne w wysokości 20 % wynagrodzenia, a dla uczniów klas I i II zapomogi bezzwrotne od 300 do 900 zł kwartalnie.

Uczniowie otrzymują również odzież ochronną, mają możliwość korzystania z wszelkich uprawnień socjalnych, ośrodków wypoczynkowych i rozwijania swoich zainteresowań w różnorodnych kołach pozalekcyjnych.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych, Kraków, ul. Wielicka 84, tel. 633-00, wewn. 108.

Coraz więcej młodzieży spędza urlop za granicą

Z roku na rok rośnie liczba młodzieży pracującej, która spędza urlop na zagranicznych podróżach. Najwięcej wyjeżdża na zorganizowany wypoczynek za pośrednictwem Biura Zagranicznej Turystyki Młodzieżowej „Juventur”, działającego przy Federacji Związków Młodzieży Polskiej.

Dokąd najczęściej wyjeżdża młodzież? — pytam dyrektora krakowskiego biura „Juventur” mgr PIOTRA JUSKE.

— Większość wycieczek urządzamy do Związku Radzieckiego i NRD. Około 40 procent turystów, którzy korzystają z naszych usług zwiedza ZSRR, 30 procent NRD a pozostałe 30 procent rozkłada się na Węgry, Bułgarię, Rumunię, kraje zachodnie.

Do jakich krajów zachodnich urządziacie wycieczki?

— Wąchlarz możliwości jest spory. Francja, Anglia, Hiszpania, Liban, Syria, Turcja a nawet Kuba i Japonia.

Wyjazdy na tak dalekie trasy muszą być bardzo kosztowne. Czy młodzież stać na takie wydatki?

— Staramy się urządzić wycieczki jak najtaniej, przeważnie na zasadzie bezdeewizowej wymiany z młodzieżowymi organizacjami innych krajów (my przyjmujemy u siebie ich grupy placąc za pobyt, oni z kolei finansują nasze), tak, że w porównaniu z innymi biurami turystycznymi ceny u nas są bardziej przystępne. Ponadto od 3 lat Rada Wojewódzka FSZMP ma pewne sumy pieniędzy na tzw. dofinansowanie przez RW FSZMP i wówczas wyjazd wypada jeszcze taniej. Co także ważne, to że nasze wyjazdy, ja-

Wzmógł się szturm na Himalaje

W Himalajach obserwuje się w ostatnich latach wzrastający z roku na rok natężenie wypraw alpinistycznych z całego świata. W niektórych masywach górskich zaczyna nawet już być tłoczno, co w wielu wypadkach kierownictwem wypraw poważnie krzyżuje plany zdobywcze.

W tym roku wśród 30 ekspedycji najpoważniejsze są wyprawy: amerykańska na K 2, francuska na Gasherbrum II, brytyjska na Baturę I, japońska na Kampir Dier i niemiecka na Nanga Parbat. Z wielkim zainteresowaniem w świecie alpinistycznym przyjęto wiadomość o polskiej wyprawie kobiecej, która pod przewodnictwem Wandy Rutkiewicz szturmuje dziewięć Gasherbrum III (7952 m) w Karakorum. Wyprawa polskich alpinistek — według otrzymanych ze Skardu od W. Rutkiewicz wiadomości — borykała się poważnie z trudnościami transportowymi, które spowodowały większe, niż było przewidywane, opóźnienia.

W wielkim zatorze wyprawowym utknęła w Pakistanie także wyprawa wrocławska w Karakorum, która ma zamiar zdobyć dziewięć wierzchołków środkowy Broad Peak, liczący około 8.000 m wysokości. (M. B.)

Maigret, nadal zaszepiony, chodził po pokoju, zatrzymując się co pewien czas przed oknem, jakby chciał wziąć Sekwanę na świadka brzydkiego kawału, jaki mu zgotowano.

Ktoś zapukał do drzwi. Był to Lucas, wbiegł susami po schodach i był zdyszany.

— Odsapnij.

— Znalazłem gościa, który był bezpośrednio podwładnym Antoine'a. Ma teraz sześćdziesiąt lat i jest szefem stoiska.

— Co opowiada?

— Podobno Antoine był swego rodzaju maniakiem. W dobrym znaczeniu tego słowa. To znaczy miał swego konika. Kiedy pytało go o zawód, odpowiadał: wynalazca. I rzeczywiście dostał patent za udoskonalony klucz do konserw, który sprzedał fabryce artykułów gospodarczych. Zrobił też inne wynalazki...

— Przyprowadź do oberiana kartofli.

— Skąd pan wie?

— Widziałem na Quai de la Mégisserie.

— Ciągłe myślał nad tym, żeby coś udoskonalił. Podobno miał w domu warsztat, gdzie spędzał każdą wolną chwilę.

— Też go widziałem. Nie zrobił żadnego poważniejszego wynalazku?

— Gość, z którym rozmawiałem, nic o tym nie wie, ale podobno mówił czasem kiwając chytrze głową: „Kiedyś zrobię prawdziwe odkrycie i wszyscy będą o mnie mówić”.

— Nie dokładniejszego?

— Nie. Poza tą manią był człowiekiem raczej mądrym, ale sumiennie wykonywał swój zawód. Nie pił. Wieczorami nie wychodził. Wydawał się zadowolony z żony. Mówił zadowolony, a nie zakochany, ze względu na wiek ich obojga. Rozumieli się dobrze, szanowali się nawzajem. Mój rozmówca był dwa razy na kolacji na Quai de la Mégisserie i uważał, że przyjemnie się urządzili. „Urocza kobieta — powiedział mi.

niemy uzyskać hotel na 220 miejsc. W tym roku uruchomimy także klub pilota turystycznego, w zaadaptowanej na ten cel piwnicy przy ul. Szweskiej. Zyskamy lokal dla sporej grupy pilotów naszych wycieczek a także pomieszczenie gdzie będzie można organizować spotkania z grupami młodzieży zagranicznej, prelekcje dla nich o naszym kraju itp. imprezy, które są w programie każdej wycieczki młodzieżowej.

Dziękuję za informacje, życząc młodzieżowemu biurze turystycznemu dalszego rozwoju.

Rozmawiał:

JERZY LANGIER

J. Kowalski zwiększa przewagę nad rywalami w XV MWG

(TEL. WŁASNY)

II i III etap XV Małopolskiego Wyciągu Górskiego stał pod znakiem niezwykle pasjonującej walki czołwki polskiego kolarstwa. Choć liczni rywale nie mogli pogodzić się z myślą o porażce to jednak mistrz świata J. Kowalski dokonał niezwyklej sztuki — osiągnął hat trick, odnosząc 3 zwycięstwa.

Wczoraj przed południem na II etapie (127 km) z Nowego Sącza przez Limanową, Kamieniec, Stary Sącz, Piwniczna do Krynicy, długo ważyła się szala zwycięstwa. Pasjonujący był finisz tego etapu. Na przedmieściach Krynicy z szybkością torpedy wyskoczył do przodu Kowalski i Krzeszowiec i choć próbował gonić ich Szatanow — musiał uznać wyższość w/w dwójki na mecie. Niezłe spisał się krakowianin S. Oskwarek, który zajął 6 miejsce.

Po południu w etapie prawdy — jazdy indywidualnej (23 km Krynica — Tylicz — Krynica) J. Kowalski odniósł kolejne zwycięstwo choć tylko o 0,2 sek. przed J. Kaczmakiem, a o 45 sek. przed E. Barcikiem.

Po 3 etapach umocnił się na pozycji lidera J. Kowalski (LKS Wielkopolska) 7.22.40 godz. wyprzedzając E. Barcik (Zieloni Opole) o 5.41 min., W. Matusiaka (Arkonia) o 7.00 min., J. Kaczmarka (LKS Belchatów) o 7.38

GLASGOW. Drugi etap kolarskiego wyciągu dookoła Szkocji wygrał reprezentant Polski — Ryszard Szurkowski.

GSTAAD. Kongres Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (LIGH) podjął decyzję, że w przyszłorocznych mistrzostwach świata grupy A w Katowicach wystąpi 8 zespołów: ZSRR, CSRS, Szwecja, Finlandia, Polska, NRD, USA oraz RFN.

Telegraficznie

CALL Podczas II mistrzostw świata w pływaniu sztafeta USA na dyst. 4X100 m st. dowolnym ustanowiła rekord świata czasem 3.24.65 min.

WASZYNGTON. Podczas turnieju tenisowego gwiazd, Wojciech Fibak przegrał w II rundzie z Chilijczykiem J. Fillolem 0:6, 1:6.

MOSKWA. Podczas międzynarodowego turnieju koszykarskiego, reprezentacja Polski pokonała Japonię 75:59 (41:41) i uległa ZSRR 51:98 (23:47).

Tu Spartakiada

Złote medale w piłce ręcznej

Kolejne doniesienia z Białegostoku z aren IV OSM od wiceprezesa Krakowskiej Federacji Sportu mgr Stefana Cieskiego zabrzmiały wczoraj wieczorem szczególnie optymistycznie. W turniejach piłki ręcznej zarówno krakowskie dziewczęta jak i chłopcy zdobyli złote medale!

W finale krakowianki pokonały Warszawę 8:6 (5:3), a chłopcy zwyciężyli w finałowym spotkaniu Białystok 13:9 (4:7). W obu krakowskich zespołach wszyscy zagrali bardzo dobrze. Bramkarka zespołu dziewcząt — Elżbieta Motal zajęła I miejsce w plebiscycie na najlepszą bramkarke, a bramkarz Andrzej Choma zajął 2 miejsce wśród goalkiperów.

Duży sukces odniósł w rozpisanych konkurencjach liczących reprezentant Krakowa — JERZY OSETEK (LZS Dąbrowia), zdobywając w strzelaniu na 70 m złoty, a na 60 m srebrny medal. Jeszcze jedno „złoto” wywalczył w I. a. — w biegu na 1500 m z przeszkodami reprezentant Krakowa Dariusz Janczewski. Mniejsze sukcesy odnoszą reprezentanci Krakowa w pływaniu. We wczorajszych zawodach jedyny — srebrny medal zdobyła na dyst. 100 m st. klasycznym Anna Chelchowska. Z lepszych osiągnięć w tej dyscyplinie należy wymienić czwarte miejsce K. Gajdy na 200 m st. zm. i A. Macierzewskiej na dyst. 100 m st. motylkowym. Nadal nieźle widzie się krakowskim zawodnikom startującym w turnieju tenisa stołowego: w finale jest już Jolanta Szatko i Adam Miączynski — oboje mają zapewnione minimum srebrne medale. Przypomnijmy, iż poważne szanse na medale mają jeszcze piłkarze Krakowa oraz bokserzy (3 w finale).

Jutro dalsze konkurencje, zaś

zakończenie Spartakiady nastąpi w najbliższą niedzielę w godzinach przedpołudniowych.

(wgr)
WE WROCŁAWIU trwają kolejne konkurencje IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w strzelectwie sportowym. Jedyny poważny sukces w dniu wczorajszym odniosła ekipa Krakowa zdobywając zespołowo w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego brązowy medal.

Mistrz świata wygrywa na torze Cracovii

NA TORZE kolarskim Cracovii rozegrano IV serię zawodów o Puchar Polskiej Federacji Sportu. Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji: 4 km — Szyjka (Orzeł Łódź), zespołowo na tym dyst. — Kadra PZKol. (Jankiewicz, Lang, Foltyn, Szczepkowski); 1 km ze startem zatrzymanym — mistrz świata na tym dyst. Kierzkowski (Dolmel Wrocław); wyścig tandemu na 200 m — Włóknarz Łódź (Kotliński, Szymczak) w czasie 10.04 sek. co jest nowym rekordem toru Cracovii; wyścig na 50 okrążeń z 10 lotnymi finiszami — Szczepkowski (Legia).

Po czterech seriach w łącznej klasyfikacji Pucharu PFS prowadzi Społem Łódź — 221 pkt. przed Gryfem Szczecin — 174 pkt. i Legią W-wa — 133 pkt. Zespół Cracovii zajmuje 15 miejsce mając w dorobku 14 pkt.

Szermiercze mistrzostwa świata w ocenie uczestnika - A. Noculi

Dwóch krakowian występowało na planszach Budapesztu podczas ostatnich szermierczych mistrzostw świata. Leszek Jabłonowski, szablista, wychowanek Krakowskiego Klubu Szermierzy, dziś studiujący w stolicy i reprezentujący tamtejszy AZS oraz szpadzista inż. Aleksander Nocula, także zawodnik KKS, którego po powrocie ze stolicy Węgier poprosiliśmy o ocenę startu naszej ekipy.

Wbrew opinii o totalnej klęsce polskiej ekipy w Budapeszcie, uważam — mówi A. Nocula — że nie było najgorzej. Oczywiście w porównaniu z latami świetności polskiej szkoły szermierczej jeden medal Bierkowskiego nie może stanowić podstawy do takiej oceny. Jeżeli się jednak przeprowadzi porównanie wyników budapeszteńskich z mistrzostwami świata 1974 r. pewien postęp można zauważyć. Po raz pierwszy w historii turniejów mistrzowskich polska florecistka zakwalifikowała się do finału, a druga Staszekówna, była o krok od finału odpadając dopiero w barażowych walkach półfinałowych.

W mojej broni również postęp, 6 miejsce a przed rokiem nie weszli szpadziści nawet do pierwszej ósemki, przegrywając z CSRS, co było prawdziwą kompromitacją drużyny. A byliśmy dosłownie o krok od jeszcze lepszej pozycji. Przeciwnie z RFN przegraliśmy po dramatycznej walce bardzo nieznacznie, z mistrzami świata Szwedami, jako jedyny zespół uzyskaliśmy remis i tylko gorszą różnicą trafień zostaliśmy wyeliminowani. Jeżeli oczekiwaliśmy wypadli floreciści, szablisti natomiast utrzymali swą środkową lokatę, a jest to zespół młody, który po niewielkich korektach osobowych winien stanowić

groźnego przeciwnika nawet dla najlepszych.

To wszystko daje pewne podstawy do snucia optymistycznych wniosków na przyszłość, oczywiście przy założeniu dalszej intensywnej pracy.

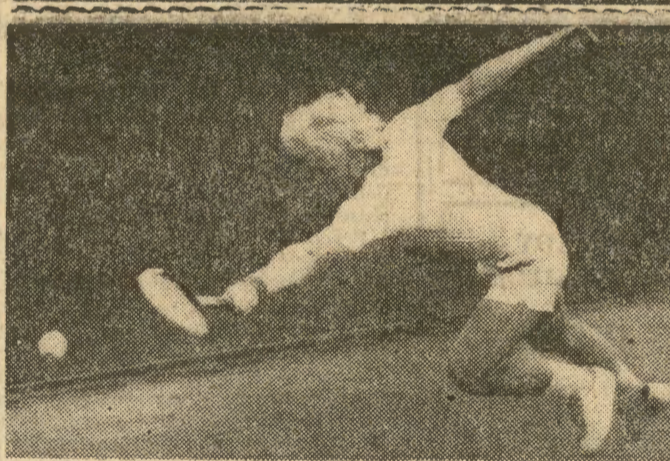
Wydaje mi się, że trochę winy za nie zawsze odpowiadające możliwościom wyniki ponoszą nasi szkoleniowcy. Skład na mistrzostwa został ustalony w ostatniej chwili. Podczas przedmistrzowskiego zgrupowania w Wiśle była bardzo nerwowa atmosfera, biliśmy się na zabój o prawo reprezentowania kraju i gdy zapadły decyzje przyszło pewne odprężenie, spadek formy. Za wcześnie pojechalismy do stolicy Węgier. W PZS mieli plan turnieju według, którego np. szpadziści mieli walczyć w sobotę. Jak się okazało po przyjeździe na miejsce, plan został zmieniony (podobno Węgrzy wysłali pismo do Warszawy) i walczyliśmy o 4 dni później.

Upalne dni jakie musieliśmy spędzić nad Dunajem, w hotelu położonym przy ruchliwej ulicy, gdzie dosłownie bez proszków nie dało się usnąć, na pewno nie poprawiły samopoczucia zawodników. Jeżeli jeszcze dodam, że sprowadzony z Francji sprzęt, który dostaliśmy na obóz w Wiśle, był fatalnej jakości, że nasz mechanik kilkanaście dni i nocy spędził na doprowadzeniu go do stanu użyteczności obraz organizacyjnej strony naszego wyjazdu będzie pełny, ale niezbyt pozytywny. W tej sytuacji postawa na budapeszteńskich planszach, kilka doprawdy pechowych porażek spowodowała, że po raz pierwszy od 1953 r. żadna z polskich drużyn nie była w finałowej czwórce. A'e istnieje, moim zdaniem, poważne szanse i to oparte nie na wierze, lecz realiach, by za rok w Montrealu było doprawdy znacznie lepiej.

Dziękujemy za ocenę i na koniec pytanie o pańskie najbliższe plany.

Na razie odpoczywam, jem (schudłem w czasie treningów i startu w Budapeszcie 10 kg), niedługo żenię się i jadę na wczasy, które klub mi zaproponował. Połem dopiero wrócę na plansze, by przygotowywać się do październikowego turnieju klasyfikacyjnego.

Notował: LANG



nie powiódł się występ w ćwierćfinale tenisowego turnieju w ramach rozgrywek IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Białymstoku, reprezentantowi Krakowa — Zbigniewowi Górszczakowi: po zaciętej walce przegrał on swój pojedynek. Fot. CAF



— I taka dystygnowana! Jedyne, co trochę przeszkadza, to że kiedy coś opowiada, nie wiadomo, czy chodzi o pierwszego, czy o drugiego męża. Wydawać by się mogło, że ich myli! — To wszystko? — Wszystko, szefie. — Jedna sprawa jest pewna: to, że niedawno w szafce nocnej był rewolwer i że ten rewolwer znikł. Mam ochotę zająć na bulwar Batignolles. Idziesz ze mną, Lapointe? Weź samochód. Byłe nie z defektem silnika. — Przed wyjściem z biura wybrał świeżą fajkę.

ROZDZIAŁ IV.

Nad wejściem do hoteliku marmurowa tabliczka głosiła: „Pokoje umeblowane. Wynajmuje się na dwa dni, tygodnie, miesiące. Wszelkie wygody”.

Większość lokatorów wynajmowała pokoje na dłużej placąc co miesiąc, wygody polegały na tym, że w każdym pokoju była umywalka i jedna łazienka przypadała na dwa piętra.

Na prawo od wejścia znajdowała się szafka z przegródkami, w których wisiły klucze.

— Długi Marcel jest u siebie? — Pan Marcel? Właśnie przyszedł. Jego samochód stoi przed wejściem.

Był to sportowy wóz w jaskrawym czerwonym kolorze, model sprzed wielu lat. Niemniej dwóch chłop-

ców oglądało go z zazdrością, dyskutując jaką szybkość może osiągnąć.

— Mieszka tu od dawna? — Ponad rok. To przyjemny lokator.

— Rzadko sypia u siebie, o ile się nie mylę.

— Wraca zwykle nad ranem ze względu na to, że pracuje w nocy. Jest barmanem w kabarecie.

— Sprowadza dziewczyny? — Rzadko. A mnie to nie obchodzi.

Właściciel był gruby, miał dwa, czy trzy nie ogolone podbródki, na nogach stare, zdeптane kapcie.

— Która piętro? — Drugie. Pokój 23. Mam nadzieję, że nie ściągnie pan na nas kłopotów. Nie lubię, kiedy policja przychodzi do domu.

— Pan jest w porządku, nie? — Z wami nigdy nic nie wiadomo.

Maigret wszedł na górę, za nim Lapointe. Przy schodach wisił napis: „Proszę wycierać obuwie”. Ręcznie dopisano: „Zabrania się gotować w pokojach”.

Maigret znalazł się na tym. Nie przeszkadzało to lokatorom trzymać u siebie spirytusowego grzejnika, na którym odgrzewali gotowe dania zakupione w najbliższej garmażerii.

Zapukał do numeru 23, usłyszał kroki i drzwi otworzyły się gwałtownie.

— No proszę! — zdumiał się Marcel. — Już pan tu jest!

— Spodziewał się pan naszej wizyty? — Kiedy policja zaczyna wtykać gdzieś swój nos, można być pewnym, że się ją jeszcze zobaczy.

— Przygotowuje się pan do przeprowadzki? — Jedna walizka stała na łóżku, druga na podłodze. Eks-barman wrzucił do niej ubrania i bieliznę.

— Tak. Zwijam manatki. Mam tego dość. — Czego?

(Ciąg dalszy nastąpi)